Cena egzemplarza 20 zł. Dla członków związku bezpłatnie



PRACOWNIK chemiczny

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAW. PRAC. PRZEM. CHEM. w POLSCE

Rok III STYCZEŃ 1950 Nr 1

Rozpoczęliśmy wielki czyn!

Lenin żył — Lenin żyje

W dniu 21-go stycznia, w rocznicę śmierci — rokrocznie defilują tłumy ludzi przed wspaniałym Mauzoleum w Moskwie — w powadze — ciszy — i w wielkim skupieniu oddając hołd pamięci Wielkiego Lenina.

W Mauzoleum tym spoczął na wieki, wielki człowiek obecnej epoki, uczony, myśliciel, polityk, mówca, pisarz, organizator, strategik — a ponad to wszystko — Wódz Wielkiej Rewolucji.

Najwspanialszym pomnikiem, pomnikiem życia i walki Lenina — to Związek Radziecki — pierwsze w dziejach ludzkości państwo socjalistyczne — które stało się fundamentem przebudowy świata.

Wszystko, co się dziś dzieje w dalszej rozbudowie socjalizmu — zaczyna się od słowa — Lenin.

Był on bowiem nie tylko utalentowanym i wiernym uczniem Marksa i Engelsa — ale tym, który wyprowadził marksizm z teorii w życie — który przekuł naukę w czyn.

Gdy w tydzień po jego śmierci, słuchacze kremlowskich kursów zorganizowali akademię wspomnień o Leninie — zaproszony na tę akademię najbliższy Leninowi, tow. Stalin — rozpoczął przemówienie tymi słowami:

„Sądzę, że wygłoszenie szczegółowego referatu o działalności Lenina, nie jest konieczne. Lepiej będzie ograniczyć się do przytoczenia szeregu faktów, charakteryzujących niektóre właściwości Lenina, jako człowieka i jako działacza".

W wspomnieniach swych tow. Stalin — najbliższy współpracownik, najwierniejszy towarzysz i uczeń powiedział:

„Po raz pierwszy spotkałem się z Leninem w grudniu 1905 r. — na konferencji bolszewików w Finlandii w Tommerforsie. Spodziewałem się ujrzeć orła górskiego naszej partii, wielkiego człowieka, wielkiego nie tylko pod względem politycznym, ale, że tak powiem, również i pod względem fizycznym. Lenin bowiem przybierał w mojej wyobraźni postać olbrzyma. Jakież było moje rozczarowanie, kiedym ujrzał człowieka całkiem zwykłego — wzrostu niżej średniego, człowieka skromnego — prowadzącego najzwyczajniej w świecie rozmowę, najzwyklejszą, z najzwyklejszymi delegatami konferencji.

Dopiero później zrozumiałem, że prostota i skromność Lenina — to dążenie do tego, by nie zwracać uwagi na siebie, by nie podkreślać swego wysokiego stanowiska. Był to rys najsilniejszych stron charakteru Lenina, jako nowego wodza nowych mas, prostych i zwykłych mas najgłębszych „nizin" ludzkości".

Wielkim stawał się Lenin, gdy mówił. Niezbita siła logiki elektryzowała — i brała w posiadanie audytorium słuchaczy, bez reszty. Waga argumentacji nie pozostawiała ani cienia wątpliwości. Lenin, jako wódz, był uosobieniem niezwykłej energii i żelaznej woli. Dla niego nie istniało słowo: porażka — bo jedynym celem było zwycięstwo, w które niezłomnie wierzył.

„Nie jęczcie, towarzysze, zwyciężymy napewno, bo mamy słuszność" — Tymi słowami uspokajał i zrównoważał załamywanie się swego otoczenia w chwilach kryzysu partii.

A gdy partia odniosła zwycięstwo — rzucał słowa charakterystyczne, słowa wielkiego myśliciela:

„Nie pysznić się zwycięstwem!"

Odtworzyć portret Lenina — pisał M. Gorkij — jest rzeczą niełatwą. Był on prosty i otwarty, jak wszystko, co mówił.

Jego bohaterstwo jest niemal zupełnie pozbawione zewnętrznego blasku — ascetyczne — ofiarne bohaterstwo uczciwego inteligenta — rewolucjonisty, przekonanego niezłomnie, że sprawiedliwość socjalna na ziemi, jest rzeczą możliwą. — Jego bohaterstwo to bohaterstwo człowieka, który wyrzekł się wszystkich radości świata, dla szczęścia ludzi.

Wierność zasadom i wiara w masy — były programem Jego działalności.

„Polityka wierna zasadom, jest jedyną słuszną polityką".

Tak sformułował swój program Lenin — w zwycięskiej walce o nową Międzynarodówkę. Ta linia postępowania brała szturmem „niezwyciężone" pozycje, pozyskując dla rewolucyjnego marksizmu, najlepsze elementy proletariatu. Lenin nie był nigdy niewolnikiem większości, wprost przeciwnie, bez wahania stawał na stanowisku zasadniczym, ilekroć nawet chwilowe interesy partii bolszewików stawały w sprzeczności z podstawowymi interesami proletariatu.

Wiara w twórcze siły mas — była szczególną cechą charakteru Lenina. Stąd pogardliwy stosunek Lenina do wszystkich tych, którzy usiłowali spoglądać z góry na masy i uczyć je według książek. Nieustannie podkreślał on w swoich wypowiedziach, wskazania:

„Uczyć się u mas, pojąć ich czyny, starannie studiować praktyczne doświadczenia walki mas..."

Polityczny program Lenina podtrzymał w całej rozciągłości tow. Stalin — wielki kontynuator leninowskich wskazań. Dzięki niemu, po historycznym zwycięstwie nad hitleryzmem i faszyzmem, odniesionym przez Związek Radziecki — program leninowski został przekazany do realizacji polskiej klasie robotniczej — która pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — testament Wielkiego Lenina wypełnia.

„Uczyć masy — i uczyć się u mas" — padają dziś słowa z trybuny wielkich zebrań — słowa naszych czołowych przywódców i są dowodami realnymi tej potężnej prawdy, wypowiedzianej słowami poety Majakowskiego:

„Lenin żył — Lenin żyje — Lenin będzie żył".

Szczęśliwego Nowego Roku Towarzysze!



Towarzyszom związkowcom — Budowniczym Polski Ludowej i odznaczonym orderem „Sztandaru Pracy" — wszystkim sławnym ludziom naszej epoki — przodownikom pracy, nowatorom i racjonalizatorom, wszystkim robotnikom przemysłowym i rolnym, inżynierom, technikom i agronomom, pracownikom partyjnym, związkowym i państwowym, pracownikom nauki, kultury i sztuki, nauczycielom i wychowawcom, a także ich rodzinom — Centralna Rada Związków Zawodowych składa gorące i serdeczne życzenia noworoczne.

Ubiegły 1949 rok przeszedł u nas w Polsce Ludowej, pod znakiem osiągniętej jedności klasy robotniczej. Widzieliśmy wszyscy, jak zjednoczenie klasy robotniczej i powstanie PZPR udziesięciokrotniło nasze siły w pracy i w walce o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego, o wszechstronne wzmocnienie naszego państwa ludowego, o podniesienie poziomu ideologicznego i kulturalnego mas pracujących, o poprawę ich warunków pracy i bytu.

II Kongres Związków Zawodowych odbyty w połowie roku, określił wyraźnie i dobitnie rolę i zadania związków zawodowych w systemie demokracji ludowej, na drodze naszej ku socjalizmowi.

Uchwały II Kongresu bazujące na uchwałach Kongresu Zjednoczeniowego partii, realizujemy konsekwentnie, z coraz poważniejszymi rezultatami. Drogą coraz szerszego zastosowania krytyki i samokrytyki, a zarazem właściwej związkom zawodowym metody przekonywania i wychowywania, walczmy z wszelkimi przejawami pozostałości oportunizmu i podniesienię na wyższy poziom stylu pracy związkowej.

Idąc po linii wskazań referatu tow. Bolesława Bieruta i uchwał III Plenum KC PZPR, — w całej rozciągłości postawiliśmy sprawę czujności rewolucyjnej w naszej codziennej pracy i w walce, a jednocześnie — jako najskuteczniejszy sposób wychowania aktywu i mas w duchu tej czujności — sprawę rozwiniętego szkolenia i doszkalania ideowo - politycznego i związkowego.

Od Nowego Roku z ufnością i wiarą rozpoczynamy wielką bitwę o zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju, o realizację planu 6-cio letniego.

Nasza ufność i wiara wypływa z poczucia naszych sił twórczych, z sił twórczych entuzjazmu i bojowej jedności szeregów naszej klasy robotniczej, z pogłębiającej się moralności politycznej, jedności mas pracujących miasta i wsi Polski Ludowej.

Nasza ufność i wiara wypływa z uczucia naszych sił albowiem stanowimy jako nowa Polska i jej lud, składową część światowego obozu pokoju postępu i socjalizmu, którego ostoją i przewodnikiem jest Wielki Związek Radziecki i którego orędownikiem, wodzem i natchnieniem jest Józef Stalin.

Siły nasze już dziś są większe od imperialistycznych sił obozu wojny, wyzysku człowieka przez człowieka, ucisku narodowego.

Każde nasze nowe osiągnięcie w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej stanowi i stanowić będzie nowy nasz wkład w dzieło ostatecznego zwycięstwa naszej wielkiej sprawy — ustroju sprawiedliwości społecznej, socjalizmu.

Mobilizując więc wszystkie nasze siły fizyczne i duchowe, zmobilizujemy całą naszą ideowość i świadomość polityczną, całą naszą energię, inicjatywę i pomysłowość wszystkie nasze uczucia ukochania ojczyzny ludowej, każde uderzenie naszych gorących serc.

Podnośmy na coraz wyższy poziom i rozwijajmy w coraz doskonalszych formach nasz nowy socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej: współzawodnictwo, nowatorstwo, racjonalizatorstwo i planowe oszczędzanie.

Podnośmy wydajność naszej pracy, bo przez nią prowadzi niezawodna droga do zwycięstwa socjalizmu, do ciągłej poprawy materialnego i kulturalnego dobrobytu ludzi pracy naszego kraju.

Uczmy się, uczmy się wciąż i bez przerwy, pomagajmy uczyć się naszym towarzyszom pracy i walki.

Pamiętajmy zarazem że ucząc innych zawsze możemy się czegoś od nich nauczyć.

Ta maksyma szczególnie tyczy się naszego aktywu związkowego.

Zacieśniajmy w codziennej naszej pracy naszą więź i łączność z masami, śmiało poddajmy pod ich kontrolę całą naszą pracę związkową.

Zwycięskie, przedterminowe wykonanie pierwszego roku planu 6-cio letniego —to gwarancja zwycięskiego, przedterminowego wykonania całej sześciolatki.

ALEKSANDER ZAWADZKI

WIKTOR D OZOZ

Rozpoczęliśmy Nowy Czyn

Nowy Rok się zaczął. Tłumy ludzi witały go radośnie niemal na każdym zakątku globu ziemskiego. Sypały się obficie życzenia noworoczne przy kielichach napełnionych szampanem i przy skromnych, lecz o wiele bardziej nieraz radosnych bufetach świetlicowych. Tradycja nauczyła nas wymiany zdawkowanych i powszechnie utartych słów wzajemnych życzeń, jak: zdrowia — szczęścia — pomyślności itd. Cóż jednak oznaczały te słowa w niedawnych jeszcze czasach w Polsce kapitalistycznej, wypowiadane w dniu noworocznym przez zwykłego robociarza? Były one czczą złudą lepszej przyszłości, której sobie życzył i swoim braciom. Cieszono się, że stary rok, rok ciężkiej robotniczej niedoli, rok krzywd i niesprawiedliwości minął — i cieszono się nadzieją, że może rok nowy przyniesie coś lepszego. Wierzono w to przy kieliszku — faktycznie bowiem z ogólną determinacją spoglądano w czarną przyszłość.

Obecnie witamy Nowy Rok z innym uczuciem — w szczególności witają ten Nowy Rok z uczuciem wielkiego zadowolenia i z poczuciem wielkiej wiary w przyszłość, masy pracownicze. I właśnie powitanie roku 1950 — było u nas charakterystycznym zwrotem.

Stary Rok żegnano — pod bilansem — pierwszego naszego planu odbudowy gospodarczej kraju — planu 3-ch letniego. Spoglądając w przeszłość z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku, z uczuciem prawdziwej ambicji — patrzyliśmy na naszą rzetelną pracę, na jej wyniki. Ślady tej pracy były widoczne wszędzie — na fabryce, w świetlicy, w osiedlu robotniczym, w mieście rodzinnym, w domu kultury, we własnym domu i w domach naszych sąsiadów i przyjaciół. Zrobiliśmy wiele i wiele. To uczucie zadowolenia — zadowolenia ogólnego — polega na umiejętności oceniania własnej i cudzej pracy i jest wrodzonym talentem każdego uczciwego i rzetelnego robotnika. To właśnie samopoczucie, powoduje właściwy i socjalistyczny jego stosunek do pracy. Praca stała się czymś zaszczytnym i honorowym. Żegnając więc stary rok — rok pracowity — rok obfity w plony naszej pracy — rok, który podsumował poprzednie dwa lata planu 3-letniego — z równą radością witaliśmy Rok Nowy. Dlaczego?

Rok 1950 — to pierwszy rok Wielkiego Planu 6-cio letniego. Czekaliśmy na ten rok od dawna. Nie był on dla nas czymś niewiadomym. Wiedzieliśmy już od dawna, że z rokiem tym rozpoczniemy realizację programu rozbudowy i przebudowy, realizację planu, który został nazwany planem budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Stąd też z wielką ufnością, z wielką wiarą w nasze siły — siły zmierzone i wypróbowane w planie 3-ch letnim, wkraczamy w nowy etap naszej pracy. Przystępujemy do tej pracy z zapasem poważnych i licznych doświadczeń — zdobytych dzięki dobremu kierownictwu — **a kierowała nami awangarda polskiej klasy robotniczej i całego polskiego narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.** Wiele nas nauczono — a między innymi i tego, że świadoma swych celów klasa pracująca rozstrzyga sama o przyszłości swojej. Nauczono nas, że od nas samych zależy nasz dobrobyt i rozbudowa gospodarcza kraju — od naszej wydajności pracy, od pogłębienia świadomości ideowej, zależy nasz poziom kulturalny.

Nasze myśli — nasze dążenia — nasze hasła — ujął pięknie i wymownie, w prostych, lecz jakże przekonywujących słowach, tow. **Bolesław BIERUT w swym noworocznym orędziu: „Do obywateli sióstr i braci“:**

„Aby uczynić nasze życie lepszym i szczęśliwszym, musimy PRACOWAĆ — UCZĄC SIĘ — I UCZYĆ SIĘ — PRACUJĄC.“

Rok 1950 — jako pierwszy rok Planu 6-cio letniego stawia przed nami szczególne zadania. My, pracownicy przemysłu chemicznego, papierniczego i szklarskiego, zdajemy sobie dobrze z tego sprawę, że zadanie to nie będzie łatwe. Wiemy bowiem, że sporo wysiłku kosztowało nas wykonanie planu 3-ch letniego, szczególnie w ostatniej jego fazie. Mieliśmy tę ambicję, aby plan 3-ch letni wykonać przedterminowo. Trudno — nie mogliśmy pozostać za innymi w tyle. Ten egzamin jednak zdaliśmy — egzamin, który był zarazem dowodem, że nie ustępujemy w szlachetnej rywalizacji — że współzawodnictwo socjalistyczne zrobiło wielkie postępy w naszych masach robotniczych .

Zadania produkcyjne planu 6-cio letniego wymagać będą od nas wzmożonego wysiłku. Mówią nam o tym cyfry pierwszego planu rocznego — planu na rok 1950. Jest to rzeczą zupełnie naturalną, bo przecież nie inaczej rozumiemy rozbudowę. Cyfry te już przeanalizowaliśmy częściowo na naradach wytwórczych. Nie będziemy je szeroko publikować, ani też rozgłaszać tam, gdzie nie potrzeba. Czujność klasowa i zachowanie tajemnicy przemysłowej — to pierwszy kardynalny nasz obowiązek. W toku dotychczas wykonywanych przez nas zobowiązań — nasze załogi fabryczne nauczyły się podchodzić do wielkich cyfr z innym nastawieniem. Jesteśmy bowiem współgospodarzami na naszych fabrykach. Możemy mieć do naszej dyrekcji większe lub mniejsze zaufanie — co wcale nie przeszkadza, byśmy nauczeni już dostatecznie na wzorach radzieckich — opracowali nasz kontrplan mówiąc własnym językiem, nasze zobowiązania produkcyjne i nasze zobowiązania oszczędnościowe. **Wtedy naprawdę będziemy świadomi naszych celów — do których będziemy zdążać twardym postanowieniem realizacji planów.** Stawiając tak, jak nas pouczył II Kongres Związków Zawodowych w Polsce — zadanie produkcyjne w centrum naszych zagadnień, nie możemy zapomnieć, że równolegle do planów produkcyjnych naszych załóg fabrycznych kształtują się plany szkolenia związkowego i szkolenia zawodowego, plany wychowania ideologicznego i podniesienia poziomu kulturalno - oświatowego naszych mas członkowskich, rozszerzone w trójnasób plany akcji socjalnej, zdążające do poprawy bytu naszych rodzin, rozbudowy osiedli robotniczego — bardziej zgłębiany plan nad Matką i Dzieckiem — nad kobietami pracującymi i młodzieżą, plany wychowania fizycznego i sportu robotniczego — bardziej zgłębiany plan współpracy z gromadami wiejskimi, cementujący nasz sojusz robotniczo - chłopski itd.

O tym pamiętajmy towarzysze. To drugi nasz warsztat pracy, w którym przekuwamy teraźniejszą rzeczywistość na jeszcze bardziej promienną przyszłość. To warsztat pracy naszych grup związkowych i komisji społecznych przy radach zakładowych. Te dwa plany — plan produkcyjny i plan socjalny, musimy zgrać z sobą.

Zrobiliśmy po gospodarsku przegląd naszego obejścia ze Starym Rokiem, każdy z nas widział własną prace i wie, wiele jeszcze zostało do zrobienia i jak należy to zrobić, by było dobrze. Zostawmy więc innym biadolenia, horoskopy czarodziejskie i inne bzdury wróżbiarskie. Plułmy po robociarsku w garść — i do roboty — z Nowym Rokiem „Hej — rób!“.

Plenum Zarządu Głównego

Zapowiedziane jeszcze w miesiącu grudniu, rozszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Głównego — przełożone na okres poświąteczny, ze względu na uroczystości, związane z obchodem 70 rocznicy urodzin tow. Józefa Stalina — odbyło się w dniach 3 i 4 stycznia br. w Sosnowcu — z udziałem czołowych przodowników pracy, przewodniczących i sekretarzy Zarządów Oddziałów oraz delegatów rad zakładowych — większych zakładów pracy.

Plenum zbierało się na przełomie nowego etapu, pod znakiem przeglądu szeregów aktywu, z zamiarem przeprowadzenia solidnego rachunku sumienia z pozytywnych osiągnięć i niedomagań, z doświadczeń i wad. Obrady, wymiana myśli i zdań miały stwierdzić, czy nasz aktyw związkowy jest zdolny do tych nowych a tak poważnych zadań. Miały ugruntować zaufanie wzajemne do własnych sił.

Po zagajeniu obrad — tow. W. Drożdż, przewodniczący Zarządu Głównego ZZPPCh — wygłosił krótki referat sprawozdawczy o przebiegu uroczystości 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina. Najwspanialszym wyrazem tych uczuć — **były Dni Pracy Stalinowskiej, w których wzięły udział wszystkie nasze załogi fabryczne — deklarując z prawdziwą ofiarnością i zapałem swe zobowiązania dla uczczenia Wielkiego Wodza Międzynarodowego Proletariatu, Wielkiego Obrońcę Pokoju i Wielkiego Przyjaciela Polski.**

Podstawowy referat—wygłoszony na porządku dziennym obrad przez tow. W. Drożdża — **obejmował rozpracowanie uchwał i wytycznych III Plenum KC PZPR i III Plenum CRZZ — wśród których naczelne hasło „Wzmożenia czujności rewolucyjnej" wśród naszych mas członkowskich — miało dominujące znaczenie.**

Poszczególne fragmenty tego referatu — podajemy w oddzielnych artykułach.

Referat kolejno ujmował zagadnienie walki o pokój z tą akcją palącej potrzeby, związaną działalność terenowych Komitetów Obrońców Pokoju w naświetleniu krytycznym.

Następnym punktem był problem łączności międzynarodowej ruchu zawodowego w ramach ŚFZZ i związane z tą akcją zadania aktywu związkowego. Nawiązując do uchwał CRZZ — do naczelego hasła dzisiejszej doby „Wzmożenie czujności rewolucyjnej" — tow. Drożdż przeanalizował w świetle samokrytyki i krytyki — przykłady niefrasobliwości politycznej i braku czujności klasowej w ramach naszego Związku. Bardzo obszernie zostało ujęte referatem zagadnienie szkolenia kadr aktywu związkowego — zilustrowane na cyfrach i przykładach — zakończone planem przeszkolenia aktywu związkowego w roku bieżącym. Odcinek kulturalno - oświatowy, a w szczególności praca wychowawczo - polityczna, prowadzona w świetlicach fabrycznych — znalazła swój wyraz w referacie, jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi, zagadnienie na którym musimy oprzeć szeroką działalność powszechnego uświadomienia ideologiczno - politycznego naszych mas członkowskich. Referat przekazywał do dyskusji wytyczne i projekt usprawnień w pracach świetlicowych. Niedomagania akcji socjalnej poddał prelegent generalnej krytyce — jak również zagadnienie prasy związkowej. Brak łączności z terenem pod względem prasowym, brak łączności z czytelnikiem prasy związkowej, da się wyrównać wtedy, gdy tematyką związkową zainteresuje się cały aktyw. Blaski i cienie sportu robotniczego w związkowym Zrzeszeniu Sportowym „Unia" — zostały scharakteryzowane pod kątem widzenia wyrównania dotychczasowych niedociągnięć, w szczególności z dziedziny upowszechnienia wychowania fizycznego. Do bardzo silnie podkreślonych tematów referatu, należały zagadnienia produkcyjne. Problem współzawodnictwa, z uwzględnieniem szczególnym przemysłu chemicznego — przeanalizowany już parokrotnie na naradach gospodarczych aktywu związkowego — został niejako w podsumowaniu poddany rzeczowej samokrytyce. **Analiza planu 3-ch letniego na kanwie porównawczej planu 6-letniego, zaznajomiła obradujących ze szczegółami wad systemu kontrolnego i aparatu mobilizującego wszystkie instancje naszego Związku.**

W zagadnieniach produkcyjnych została dobitnie podkreślona — ważność czujności klasowej na odcinku gospodarczym w walce o dyscyplinę pracy i w walce o spotęgowanie wydajności. Całość omówionych problemów włączył tow. Drożdż, w jeden nurt podstawowego zagadnienia — nowego wyższego stylu pracy związkowej.

Tow. Drożdż zakończył swój referat — wskazaniami tow. Aleksandra Zawadzkiego, zawartymi w jego referacie na III Plenum CRZZ — które określiły cechy podstawowe wyższego stylu pracy aktywu związkowego.

W debatach nad referatem toczyła się dyskusja pod hasłem zaostrzonej krytyki i samokrytyki. Nie wszyscy dyskutanci wywiązali się ze swego zadania. Mimo to dwudniowa generalna próba władania orężem krytyki i samokrytyki, była dla naszego aktywu związkowego pożądaną szkołą praktyczną. W dyskusji tej zabierało głos ponad 40-tu uczestników plenum na ogólną liczbę 135. Sekretarz Generalny tow. Dr St. Prudnicki omówił w czasie dyskusji nową formę współzawodnictwa na wzorach zobowiązań Wytwórni Nr 1 w Katowicach.

W podsumowaniu dyskusji przez tow. Drożdża — plenum uchwaliło następującą rezolucję:

REZOLUCJA

1. **Plenum stwierdza, że uchwały i wytyczne III Plenum KC PZPR i III Plenum CRZZ, tworzą nowy etap i nowe podstawy w zadaniach i pracy związków zawodowych — a hasło wzmożenia czujności rewolucyjnej, winno stać się nie tylko obowiązkiem wszystkich ogniw, ale obowiązkiem wszystkich członków naszego Związku, w każdej dziedzinie pracy związkowej, a w szczególności w zagadnieniach personalnych i produkcyjnych.** W warunkach zaostrzającej się walki klasowej muszą się zmienić — metoda i styl pracy związkowej, skoncentrowane ze szczególnym naciskiem na walce z zamaskowanym wrogiem klasowym.
2. Plenum stwierdza, że udział związku w budowie wspólnego frontu międzynarodowego w obronie pokoju — jest za słaby i nosi cechy działalności nominalnej. Terenowe komitety fabryczne obrońców pokoju, nie ujawniły poważniejszej aktywności — z powodu nieumiejętności upolitycznienia tej ważnej akcji.

   Plenum zobowiązuje rady zakładowe — tych zakładów pracy, na terenie których znajdują się terenowe komitety obrony pokoju — uaktywnić programy polityczne tych komitetów — przez rewizję ich planów pracy i rozszerzenie działalności w szerszym zakresie, zasięgu wewnętrznego i kontaktu z miejskimi względnie powiatowymi komitetami obrony pokoju oraz komitetami Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Plenum uważa to zagadnienie, zgodnie z wytycznymi CRZZ za zagadnienie palącej potrzeby.
3. **W rozbudowie łączności międzynarodowej i cementowania solidarności międzynarodowego ruchu zawodowego — plenum piętnuje z oburzeniem nową falę terroru rządów kapitalistycznych, skierowanych przeciwko organizacjom ruchu zawodowego oraz komuni-**

stycznym i lewicowym ich przywódcom — oraz potępia metody zdrajców klasy robotniczej, prowadzących na rozkaz swoich imperialistycznych mocodawców — haniebną dywersję rozłamową.

Plenum nakłada obowiązek na wszystkie instancje naszego Związku do bardziej intensywnej akcji informacyjno-uświadamiającej o walce ŚFZZ w rozłamowcami i antyrobotniczymi związkami.

4. Plenum, przyjmując w pełnym zrozumieniu doniosłość wytycznych CRZZ, która postawiła przed wszystkimi związkami zawodowymi problem szkolenia, jako bojowe zadanie — uważa, **że istotnym warunkiem podniesienia czujności mas pracujących — jest stałe podnoszenie ich poziomu ideowo-politycznego.**

Równocześnie plenum stwierdza, że mimo liczebnych osiągnięć pozytywnych — poziom wyszkolenia w centralnych i wojewódzkich szkołach związkowych, jak również poziom szkolenia masowego — jest nieodpowiedni. Jeszcze bardziej nieodpowiednią była dotychczasowa polityka rozmieszczenia i wyzyskania przeszkolonego aktywu w ramach związku. Plenum zobowiązuje prezydium Zarządu Głównego do wydania zarządzeń, celem pełnego zrealizowania uchwał CRZZ, wydanych w sprawie akcji szkolenia związkowego oraz rozszerzenia planowanej akcji, odnośnie przeszkolenia grup związkowych. Plenum nakłada obowiązek na rady zakładowe i Zarządy Oddziałów, opracowania konkretnych wniosków. pod adresem instancji przemysłowych, odnośnie zorganizowania kursów dokształcania zawodowego — w szczególności dla kobiet pracujących i młodzieży — celem podniesienia ogólnego poziomu kwalifikacji zawodowych mas członkowskich.

5. Plenum stwierdza, na odcinku prac kulturalno-oświatowych pozytywne osiągnięcia świetlicowych zespołów artystycznych — szczególnie zespołów teatralnych — równocześnie zaznacza, że dla dalszych postępów jest nieodzowną rzeczą wzmocnienie sił instruktorskich w tej pracy. Na podstawie wszechstronnej analizy — plenum stwierdza, że akcja powszechnego nauczania i pogłębiania świadomości ideologiczno-politycznej mas członkowskich — prowadzona przez programy świetlicowe, dała nader słabe wyniki.

Plenum jest zdania, że ośrodkiem uświadomienia ideologicznego winnna stać się świetlica zakładowa — pod hasłem „Świetlica szkołą socjalizmu".

Celem usprawnienia akcji oświatowej, plenum poleca:

1. Zlustrować personalnie kadry na stanowiskach kierowniczych w pracach kulturalno-oświatowych.
2. Należy w ramach naszego Związku zorganizować mocną grupę instruktorską, przez podwojenie i intensywne przeszkolenie ideologiczne kadr pracowników kulturalno-oświatowych.
3. Kierownictwo pracą kutluralno-oświatową musi być skoncentrowane w Zarządzie Głównym, który winien i musi wziąć pełną odpowiedzialność za prace w terenie.
4. Zarządy Oddziałów muszą wzmocnić swój aparat kontrolny w terenie w charakterze nie tylko lustracyjnym, ale przede wszystkim instruktorskim. Są one bezwarunkowo odpowiedzialne za uaktywnienie rad zakładowych i komisji kulturalno-oświatowych przy radach zakładowych w dziedzinie prac świetlicowych i oświatowych.
5. Należy rozbudować wydziały i referaty kutluralno-oświatowe pod względem instruktorskim i powołać do **życia referat propagandowy** przy wydziale KO Zarządu **Głównego, którego celem będzie planowa i systematyczna akcja propagandowa na rzecz całości akcji kulturalno-oświatowej w terenie.**

6. Plenum stwierdza znaczny postęp w pracy wychowawczo-ideowej, prowadzonej w klubach i kołach Zrzeszenia Sportowego „Unia" oraz pozytywne wyniki sportu robotniczego **i zaleca dla wyrównania poziomu wychowania ideowego i fizycznego dla dalszego postępu w rozbudowie sportu robotniczego w naszym związku oraz położenia większego nacisku na upowszechnienie wychowania fizycznego wśród kobiet i starszych roczników załóg fabrycznych** — oraz zaleca zwiększyć ilość kół sportowych w okręgach — Wrocław, Warszawa i Łódź.

7. Stwierdzając niedomagania własnej prasy związkowej — w utrzymywaniu łączności z czytelnikami, plenum zaleca, aby cały aktyw związkowy zainteresował się tematyką zagadnień związkowych — wziął udział w redagowaniu miesięcznika „Pracownik Chemiczny" oraz propagował czytelnictwo prasy związkowej w terenie. **Plenum nakłada na Zarządy Oddziałów i rady zakładowe obowiązek udzielania jak najdalej idącej pomocy korespondentom „Pracownika Chemicznego" oraz dopilnowania kolportażu miesięcznika.** Prezydium Zarządu Głównego zostaje upoważnione do powiększenia i rozszerzenia nakładu.

8. Plenum, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania o ukończeniu planu 3-ch letniego i wykonaniu zobowiązań z planem 3-ch letnim związanych, wyraża załogom fabrycznym przemysłu chemicznego, papierniczego, szklarskiego, gumowego i tłuszczowego, wielkie uznanie za ofiarny i pełny zapału wkład pracy w przedterminowym ukończeniu poszczególnych planów branżowych.

Z rozpoczęciem planu 6-cio letniego, plenum wyraża swoją głęboką ufność, że załogi fabryczne będą nadal ze spotęgowaną i świadomą ofiarnością realizować zaplanowaną produkcję a swymi zobowiązaniami zaplanowania, podwyższać pod względem ilościowym a przede wszystkim jakościowym.

Plenum wzywa cały aktyw związkowy do wzmożonej mobilizacji mas członkowskich na odcinku produkcyjnym — której naczelnym hasłem winien być wzrost wydajności pracy, oparty na dalszym rozwoju współzawodnictwa pracy, wyszukiwania wyższych form tej akcji, w połączeniu z szerokim upowszechnieniem wynalazczości i racjonalizatorstwa — **oraz nierozłącznego sprzężenia akcji oszczędnościowej z akcją współzawodnictwa pracy na zasadach inicjatywy tow. Wałaszczyka i Hajduckich Zakładów Hutniczych.**

9. **Plenum zobowiązuje cały aktyw związkowy do wzmożonej czujności rewolucyjnej przez zaostrzoną walkę z niedostateczną dyscypliną pracy, z absencją, awaryjnością, niedomaganiami w dziedzinie zaopatrzenia i bezpieczeństwa pracy, stwierdzając, że wypadki poważnych uchybień i ujawnionych sabotaży z okresu minionego były przyczyną braku czujności i beztroski ze strony tak aktywu związkowego jak i nadrzędnych organizacji związkowych.**

10. Przyjmując do wiadomości sprawozdanie z przeprowadzonej akcji oczyszczającej własnych kadr związkowych — plenum stwierdza, że winą tego stanu rzeczy, była niewłaściwa polityka personalna w doborze kadr, nacechowana w pierwszej fazie naszych prac organizacyjnych poważnymi błędami, krótkowzrocznością i beztroską o czystość szeregów aktywu.

Plenum zobowiązuje wszystkie instancje swego związku do sprawdzenia kadr własnych, krytycznego przejrzenia obsady personalnej na wszystkich kierowniczych, jak też i aktywnych stanowiskach — celem wyrugowania małowartościowego i niepewnego elementu z kadr osobowych naszego związku.

11. Plenum wzywa cały aktyw związkowy do przyswojenia sobie nowych metod pracy związkowej i dążenia do podniesienia poziomu stylu pracy związkowej.

Plenum po wysłuchaniu uchwały Śląsko-Dąbrowskich Zakładów Przemysłu Fosforowego — wzywa wszystkie zakłady pracy, zrzeszone w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Chemicznego do podjęcia podobnych uchwał dla przyspieszenia wykonania naszych planów produkcyjnych i oszczędnościowych. (Red.)

Ocena Dyskusji

Aktyw naszego Związku miał przeszło miesiąc czasu do rozpracowania zasadniczych zagadnień, jakie zostały poruszone na III Plenum KC PZPR i III Plenum CRZZ. Partyjne i związkowe zebrania wojewódzkie, miejscowe, p. o. p. i rad zakładowych, były niejako filtrem, który oddzielił sprawy wartościowe, od spraw błahych i nieistotnych.

Mimo to w dyskusji przejawiła się przewaga krytyki nad samokrytyką. Coprawda każdy z dyskutantów rozpoczynał samokrytyką, ale za nielicznymi wprost wyjątkami odgłosy tej samokrytyki były słabe, treść niezgłębiona, bez argumentacji — samopoczucie przepojone chwiejnością.

Trzeba jednak przyznać, że najsilniejsze słowa samokrytyki padły w omówieniu zagadnień produkcyjnych, co świadczy, że aktyw naszego związku zdaje sobie sprawę z doniosłości tego zagadnienia, że wreszcie usadowił go w centrum swoich zadań, że tym zagadnieniem żyje.

Błędem generalnym, jak wynikało z samokrytyki ogólnej, był brak przewidywań w dziedzinie kontroli społecznej nad wykonaniem planów i zobowiązań produkcyjnych. Zbyt powierzchowne traktowanie tego zagadnienia ze strony Zarządów Oddziałów, słabe wyczucie fachowe oraz nieudolne rozplanowanie pracy na tym odcinku — stwarzały nieustającą dezorientację. Interweniowano zasadniczo w nagłych potrzebach i jak zwykle za późno. Rady zakładowe w takich wypadkach alarmowały Zarządy Oddziałów — te zaś Zarząd Główny, stwarzając łańcuch biurokratyzmu — bez jakiejkolwiek inicjatywy czynnika wykonawczego. Rezultatem tego systemu były spiętrzone trudności w ostatnim roku planu 3-ch letniego, szczególnie w przemyśle chemicznym, a po części i w przemyśle papierniczym, które zdołano pokonać, dzięki rzetelnej i ofiarnej pracy załóg fabrycznych i zmobilizowaniu całego aktywu związkowego, celem wyrównania niedociągnięć. Stało się to w ostatnim kwartale 1949 roku. Przyznano również, że wyrównanie to osiągnięto, przy wydatnej pomocy i kontroli organizacji partyjnych.

Rzeczowa samokrytyka naświetliła w pożądanym kierunku problem współzawodnictwa pracy w wielobranżowym naszym Związku. Zarządy Oddziałów przyznały się do uporczywej bierności, godnej pożałowania. W oczekiwaniu na dyrektywy Głównych Komitetów Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym, dawały się stale wyprzedzać inicjatywie oddolnej, inicjatywie załóg fabrycznych, co gorsza, nie podejmowały tej inicjatywy, nie rozszerzały jej kręgu ani też nie udzielały pomocy fabrycznym komitetom współzawodnictwa pracy. Wyeliminowane z ogniwa współpracy wadliwą organizacją akcji — ograniczały się do roli nieodpowiedzialnego obserwatora. Ostatnie branżowe narady gospodarcze rozpracowane przez Zarząd Główny — w sposób aż nadto wyczerpujący odsłoniły i przeanalizowały wadliwy system organizacyjny akcji współzawodnictwa — a samokrytyka, wypowiedziana w dyskusji, świadczy o tym, że odcinek ten został wreszcie do gruntu przeorany. Przedstawiciele Zarządów Oddziałów wiernie odtworzyli własne zaniedbania, z zaznaczeniem, że właściwą drogą do usprawnienia akcji współzawodnictwa — to opieka Zarządów Oddziałów nad komitetami fabrycznymi, w sensie konkretnej pomocy i udzielania bezpośrednich instrukcji. Najłatwiejszą samokrytykę wypowiedziano w sprawach szkolenia związkowego i wychowania ideologicznego. Poprostu przyznano się z rozbrajającą szczerością, że w tym kierunku nie wiele zrobiono, a nawet wypaczono wkład pracy Zarządu Głównego, a przede wszystkim Centralnych i Wojewódzkich szkół związkowych, przez bezplanowy i nieodpowiedni dobór kandydatów, jak również niewłaściwe zadyrygowanie absolwentów kursów do prac związkowych. Słuszną zatem w dyskusji uwagę rzucił tow. Stachowiak (Z. O. Poznań), że wielu z naszych towarzyszy — ułatwia sobie samokrytykę, wzorując ją na „kościelnej spowiedzi": „Zgrzeszyłem, więcej tego robić nie będę — dajcie tam coś na pokutę" — i sprawa załatwiona. Przyznanie się do błędu — to mało, należy przeanalizować w poczuciu głębokiej odpowiedzialności — skutki tego błędnego postępowania — znaleźć sposoby do wyeliminowania tych błędów i naprawienia szkód. Grzeszyć i wracać do grzechów — to znamiona zacofanej dewocji — niegodne nawet porównań z ideologią marksistowsko-leninowską. Dobry aktywista partyjny czy związkowy może popełnić błąd — lecz ujawniając go samokrytyką — błędu tego nie powtarza i błędu tego się wystrzega.

W sensie słabego samokrytyzmu zostały naświetlone sprawy socjalne, sprawy bytowe załóg fabrycznych, sprawy kobiece i młodzieżowe.

Zaledwie dwóch dyskutantów naświetliło samokrytycznie zagadnienie prasy związkowej, ujawniając bierność naszego aktywu w stosunku do tematyki poruszanej w czasopismach związkowych. Praca kulturalno-oświatowa, jak również zagadnienie wychowania fizycznego i sportu, znalazły słaby oddźwięk samokrytyki.

Zdecydowaną i szczerą samokrytykę pracy związkowej na odcinku akcji socjalnej w szczególności w sprawach wykorzystania funduszów na tę akcję preliminowanych — wygłosili: tow. Mizerówna Stefania — a w sprawach organizacyjnych, tow. Dropalla — wskazując na kardynalne błędy pracy terenowej tak Zarządu Głównego jak i Zarządów Oddziałów. Tow. Dropalla w swej samokrytyce zobrazował trudne zadanie uaktywnienia rad zakładowych i grup związkowych, przestrzegając aktyw związkowy, że tego zagadnienia lekceważyć sobie nie można — gdyż wszelkie konsekwencje zaniedbania będzie ponosił z całą bezwzględnością terenowy aktyw.

Na podkreślenie zasługuje samokrytyka, wygłoszona przez przedstawiciela aktywu przemysłowego tow. inż. Szymańskiego z C. Z. P. Chem. Tow. Szymański, odpowiadając na słuszne zarzuty i krytykę dyskutantów, zaznaczył, że odbiurokratyzowanie aparatu przemysłowego, jakkolwiek poczyniło duże postępy, jeszcze nie jest ukończone — a stan istniejący nie można nazwać zadowalającym. Tow. Szymański przyznał, że aktyw związkowy w dużej mierze przyczynił sie do uzdrowienia tych stosunków, sygnalizując z terenu rażące błędy i wady. Zaapelował do zebranych, by dalej i w szerszym zakresie tę współpracę z C. Z. P. Chem. kontynuowano. Zaznaczył również, że sprawa podniesienia kwalifikacji zawodowych pracowników przemysłu chemicznego — jest naglącą potrzebą z rozpoczęciem planu 6-cio letniego i że w tym kierunku zostały wydane przez C. Z. P. Chem. konkretne zarządzenia, między innymi, wprowadzono system doszkalania zawodowego w czasie pracy.

Silne i zaostrzone głosy krytyki, nie wytrzymały próby jakości i zostały w swej przewadze przewartościowane. Każdy z dyskutantów, zgłaszając mniej lub więcej rzeczową samokrytykę, uzbrajał się w nią do ataku. Niestety, zbyt często ta broń zawodziła, szczególnie, jeśli chodzi o argumentację i uzasadnienie. Wielu krytyków zostało zmuszonych do odwrotu, a z wieloma innymi rozprawił się tow. Drożdż w podsumowaniu krytyki zbijając dowodami nieuzasadnione zarzuty — jak np. w stosunku do krytyki Zarządu Oddziału Warszawa — skierowanej pod adresem Zarządu Głównego.

Pod huraganowy ogień krytyki wpadła sprawozdawczość. Plaga sprawozdawczości, tylokrotnie omawiana na licznych zebraniach wszystkich instancji związkowych od C. R. Z. Z. począwszy — weszła w stadium nieuleczalnej choroby. Atak dyskutantów był skierowany w stronę P. R. Z. Z.-tów i O. R. Z. Z.-tów — a właściwie, ściśle mówiąc pod adresem referentów tych instancji związkowych. Rady zakładowe, Zarządy Oddziałów są zasypywane okólnikami i uginają się pod papierkową robotą wszelkiego rodzaju wykazów statystycznych i sprawozdań. Żąda się wy-

konania w terminach od 24 godzin do 1 lub 2 dni. Fala monitów płynie nieprzerwaną strugą, podrywając autorytet związkowych władz nadrzędnych. Dla ilustracji parę charakterystycznych przykładów: radom zakładowym poleca się natychmiastowe przedłożenie listy na bony mięsne i tłuszczowe, Zarządowi Oddziału Poznań — przedłożyć wykaz dzieci pracowników w/g lat od 0—14 w ciągu 2 dni. Zarząd Oddziału ma 190 zakładów pracy, rozrzuconych nieomal na całym województwie. Sprawozdanie z importów towarów zagranicznych, instancja przemysłowa robi w 4 egzemplarzach. W tej samej fabryce, kierownik świetlicy robi sprawozdanie z prac świetlicowych w 8 egzemplarzach.

Rady zakładowe są zobowiązane do przedkładania odpisów protokółów z wszystkich posiedzeń własnych i komisji przy radach zakładowych działających i to w kilkunastu egzemplarzach do różnych instancji, zarówno partyjnych, jak i związkowych.

Bezsprzecznie w głosach tej krytyki jest spora przesada, ale też i wiele prawdy. Przyczyną złego to właśnie wadliwy styl pracy związkowej i nieumiejętność rozpracowywania metod kontroli społecznej, przez nasze instancje związkowe, a przede wszystkim przez różnych kierowników wydziału i referentów. Niemniej jednak sprawa ta winna być raz wreszcie uporządkowana. Pomysły z za zielonego biurka, brak realizmu i wyczucia sytuacji terenowej — te wady nieuleczalne aparatu związkowego — muszą przejść przez zdecydowaną profilaktykę.

W świetle ostrej krytyki znalazły się instancje przemysłowe, jeśli chodzi o współpracę z organizacjami związkowymi, w szczególności zaś w dziedzinie produkcyjnej. Władze przemysłowe z uprzedzeniem odnoszą się w dalszym ciągu do wszelkich interwencji czynnika społecznego. Ostatnio ułatwiły sobie to stanowisko, zasłaniając się wydanymi zarządzeniami w sprawie ochrony tajemnic przemysłowych. Z tego tytułu nie zezwala się popularyzować wynalazców i racjonalizatorów, mimo, że projekty ich zostały przyjęte i premiowane — a publikacja wynalazku nie ujawnia szczegółów.

Zarząd Główny skrytykowano za jeszcze niedostateczną łączność z terenem, za wydawanie okólników i zarządzeń, które nie dadzą się zrealizować w terenie lub też nie mogą być zrealizowane w nakazanym terminie. Zbyt słabą jest również interwencja Zarządu Głównego w sprawach branżowych na odcinku produkcyjnym, jak również niewystarczająca i niezrównoważona pomoc w sprawach kulturalno-oświatowych w terenie. Przedstawiciele Zarządu Głównego — niejednokrotnie na zebraniach załogowych za wiele obiecują i informują zbyt optymistycznie ogół członków w sprawach aktualnych — co później okazuje się nierealnym przyrzeczeniem i stwarza rozgoryczenie wśród mas członkowskich.

W sprawach masowego szkolenia Zarząd Główny udziela za małą pomoc aktywowi dolnemu, który cierpi na brak odpowiednich prelegentów i na brak instrukcji oraz pomocy szkolnej. Przy zatwierdzeniu preliminarza nie uwzględnia się potrzeb i trudności terenowych Zarządów Oddziałów, lecz podchodzi się do tych spraw zbyt mechanicznie. Inne odgłosy dyskusji poruszymy w artykułach tekstu artykułu sprawozdawczego.

W podsumowaniu dyskusji tow. W. Drożdż — podkreślił dodatnie i ujemne strony samokrytyki i krytyki dyskutantów — zaznaczając, że intensywne szkolenie związkowe oraz dokształcanie się całego aktywu związkowego — pomoże nam do sprawnego i umiejętnego posługiwania się samokrytyką — tą nieodzowną bronią każdego aktywisty w jego pracy związkowej.

(Gem.)

Antypolska akcja Mocha

Przyjaźń obu narodów — polskiego i francuskiego wzmacniała się na wiekowej tradycji wspólnych dążeń i walk o „Wolność — Braterstwo i Równość". Przyjaźń ta przewijała się czerwoną wstęgą wspólnie przelanej krwi na barykadach Paryża — na brukach Warszawy, w szeregach kombatanckich, w walce z każdym agresorem czy okupantem, w walce o suwerenność i niepodległość obu narodów, w walce z tyranią. Te idee i hasła wyrastały wśród rewolucyjnych dążeń ludu polskiego i francuskiego, wyzwolenia mas ludowych spod ucisku możnowładców, kapitalistów, burżuazji i imperialistów. Na oddźwięk Paryża odpowiadała braterską solidarnością rewolucyjna Warszawa, a z nią i cały naród polski — na oddźwięk Warszawy odpowiadał Paryż i lud francuski. Stąd też z niesłychanym oburzeniem całe społeczeństwo polskie przyjęło ostatnie wydarzenia na terenie Francji — wydarzenia, które nazwać można kainową zbrodnią.

Niesłychana w swej brutalności i perfidii antypolska akcja ministra Mocha — którą inaczej nazwać nie można, jak ordynarną policyjną nagonką, prowadzoną na rozkaz mocodawców amerykańskich, skompromitowała rząd francuski i za odgłosem opinii polskiej, wywołała falę protestów społeczeństwa francuskiego. — O co bowiem w zasadzie chodzi? W czyimże to interesie leży prowokacja tradycyjnej i szczerej przyjaźni polsko-francuskiej? Komu zawadzają we Francji polskie organizacje postępowe, kulturalne ośrodki Polaków, przebywających na emigracji we Francji od dawien dawna? Komu zależy na zwalczaniu polskich organizacji robotniczych, studenckich i młodzieżowych? — Tych organizacji, które braterstwo polsko-francuskie przypieczętowały ogromem ofiar i nieomal gremialnym udziałem w francuskim „Ruchu Oporu" w walce z okupantem — w walce z Gestapo — w obronie wspólnej ojczyzny.

Masowe aresztowania polskich obywateli, działaczy politycznych i społecznych, ludzi pracy i nauki, aresztowania członków ambasady polskiej i polskich konsulatów, przedstawicieli Polskiej Agencji Prasowej — cały łańcuch planowanych z premedytacją represji, szykan, rewizji i terroru policyjnego — wszystko to zdąża do jawnej prowokacji, do pogwałcenia obowiązujących zasad współpracy międzynarodowej, do sabotowania zobowiązań i umów, przyjętych i podpisanych przez rząd francuski w szeregu Konwencji z rządem polskim.

Równocześnie faworyzuje się i popiera akcję rozłamową i dywersyjną zdrajców polskiego narodu, którzy na emigracji francuskiej prowadzą faszystowską politykę reakcyjnych grup polskich, skierowaną przeciw Polsce Ludowo - Demokratycznej. Próba podważania tradycyjnej przyjaźni polsko - francuskiej, ma na celu przede wszystkim rozbicie solidarności robotników polskich we Francji, którzy w obecnej dobie, w dobie kryzysu rządowego we Francji — w dobie jego polityki, dążącej z nieuchronną konsekwencją ku katastrofie ekonomicznej kraju — łączą się solidarnie z francuską klasą robotniczą w jej akcji protestacyjnej i strajkowej.

Walkę o pokój i chleb — rząd francuski i policja Mocha — pragnie za wszelką cenę przekształcić w walkę z polską emigracją, w walkę z komunistyczną partią Francji. Kryzys i nędzę przesłania się i przytłumia, bijąc z fanfaronadą w wielki bęben propagandowy amerykańskich podżegaczy wojennych.

Lecz akcja i terror Mocha, nie zmogą ani ludu francuskiego ani robotnika polskiego na emigracji francuskiej. Zahartowani w bojach o prawa ludu, przetrwają niezłomnie aż do momentu wyzwolenia.

W ślad za uchwałą Biura Politycznego KC PZPR, która jak najostrzej potępiła brutalną i skandaliczną akcję władz francuskich — w całej Polsce zerwała się fala protestów, wyrażona uchwałami na licznych masowych wiecach. W szeregu naszych większych i mniejszych zakładach pracy i fabrykach — pracownicy przemysłu chemicznego, papierniczego, szklarskiego, tłuszczowego i gumowego, na zebraniach załogowych wyrazili i wyrażają swoje oburzenie pod adresem rządu francuskiego, wobec tej niecnej i bezwstydnej w swych metodach antypolskiej nagonki, deklarując swoją solidarność, braterstwo i pomoc — dla polskich robotników i francuskiej klasy robotniczej — walczącym wspólnie o pokój i chleb, o prawa ludu, w imię nieustannej i tradycyjnej przyjaźni ludu polskiego z ludem Francji.

PRUCHNICKI STANISŁAW

Nowe formy współzawodnictwa pracy

(skrócenie obiegu środków obrotowych)

Zobowiązania Wytwórni Nr 1 Zakładów Fosforowych w Katowicach, jest tego samego rodzaju typem zobowiązania, co zobowiązanie 103 zakładów Okręgu Moskiewskiego i Hajduckich Zakładów Hutniczych — jest nowym typem zobowiązania o przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Co to są środki obrotowe i jaki jest ich udział w procesie produkcji?

Otóż, charakteryzując proces produkcji Marks pisał: środki produkcji w każdym procesie pracy, bez względu na warunki społeczne, w jakich ma on miejsce, dzielą się zawsze na środki pracy i przedmiot pracy.

Do środków pracy, należą budynki przemysłowe, budowle, urządzenia produkcyjne i środki transportowe.

W procesie pracy, obok środków obrotowych, biorą udział i przedmioty pracy. Do przedmiotów pracy, należą surowce podstawowe i pomocnicze materiały, z których i przy pomocy których, przygotowuje się produkcja. Przedmioty pracy w danej formie naturalnej, biorą udział tylko w jednym okresie produkcji — wchodzą one do składu produkcji w zmienionej formie, jak np. wapno, węgiel w produkcji karbidu — lub giną w produkcji jak np. węgiel jako opał i smary. Węgiel, jako opał, smary giną w produkcji, jako materiał, ale nie ginie ich wartość. Zostaje ona przemienioną na gotową produkcję.

Patrząc na środki pracy okiem robotnika, powiemy, że są nimi fabryki wraz z urządzeniami i aparaturą i przedstawiają się jako stały element produkcji i noszą one nazwę funduszów podstawowych, a przedmioty pracy t. j. surowce, półfabrykaty, materiały pomocnicze. jako element ruchomy, płynny i noszą nazwę funduszów obrotowych.

Po wykonaniu produkcji, gotowy produkt idzie do sprzedaży, za który ośrodki pracy otrzymują pieniądze do obiegu i tworzą w ten sposób fundusze obiegowe zakładu — przeznaczone do zakupu surowca, materiałów pomocniczych i na zapłatę robocizny.

Środki obrotowe przyznaje Państwo każdemu zakładowi, dla zapewnienia temu zakładowi ciągłości procesu produkcji.

W ogólnym ujęciu, mówiąc językiem prostym, proces obiegowy środków obrotowych przedstawia się następująco:

Przedsiębiorstwo zakupuje surowce i inne materiały, paliwo, energię — niezbędne dla przygotowania produkcji — przyjmuje robotników do pracy, wypłaca im zarobek, przetwarza surowce i półfabrykaty w gotową produkcję — gotowy produkt — przedsiębiorstwo sprzedaje, a za uzyskaną gotówkę znów zakupuje surowiec i płaci robotników.

Środki obrotowe zatem, z formy pieniężnej (na rachunku w banku lub w kasie) przechodzą w formę towarową, jako zakupiony surowiec, materiały, paliwo itd., a następnie w formę produkcyjną (produkcja w toku) a po zakończeniu produkcji znów w formę towarową — jako produkty gotowe, a w wyniku sprzedaży, w formę pieniężną.

Ruch okrężny środków obrotowych, przechodzenie z formy pieniężnej w formę towarową, z towarowej w produkcyjną — jest rezultatem ciągłego procesu wytwarzania — nieprzerwanego potoku wytwarzania i obiegu.

Szybkość obiegu środków obrotowych jest uzależnioną od szybkości, z jaką odbywa się ruch okrężny środków obrotowych t. j. od czasu trwania przejścia surowców i materiałów w formę produkcyjną — od długości cyklu produkcyjnego i od długości czasu przejścia z formą gotowego produktu i od długości czasu przejścia gotowego produktu, jako towaru — w formę pieniężną.

Przyspieszenie środków obrotowych osiąga się przez skrócenie czasu ich przebywania w każdej z tych form.

Postaramy się rozpatrzyć cztery formy środków obrotowych, a więc.

1) zapasy surowcowe i materiały, paliwo, smary — jako tak zwane zapasy wytwórcze,
2) niezakończone produkcje,
3) wyroby gotowe,
4) środki pieniężne i pozycje rozliczeniowe.

Na wielu fabrykach zapasy surowcowe są zmagazynowane — na długi okres czasu, czasami na wiele lat — to samo dotyczy materiałów pomocniczych. Polityka „chomika“ — gromadzenia surowców i materiałów technicznych na dłuższy okres czasu, więzi ogromne sumy środków obrotowych, stwarza zapotrzebowanie w gospodarstwie społecznym na kredyt. W innych przedsiębiorstwach, niepotrzebnie komplikuje obieg środków obrotowych podczas, gdy rozumna polityka gospodarcza, nakazuje zakupić takie ilości surowców, by zostały one w całości przerobione w jednym okresie produkcji. — Z tym zjawiskiem wiąże się akcja remanentów i sprawa ich upłynnienia.

Skrócenie cyklu produkcyjnego polega na tym, że czas trwania produkcji zostaje skrócony, to znaczy, że w pewnej jednostce czasu można więcej wyprodukować. Typowym przykładem jest tu skrócenie okresu wytopu stali w przemyśle hutniczym — a w przemyśle metalowym, nowy sposób szybszego skrawania metali. W przemyśle chemicznym, papierniczym, gumowym, tłuszczowym czy szklarskim — istnieją możliwości skrócenia cyklu produkcyjnego.

Przykład Wytwórni Nr 1 w Katowicach jest niewątpliwie śmiałą próbą w tym kierunku.

Wyroby gotowe. Na wielu zakładach pracy, wyroby gotowe idą do magazynu — tam leżą sobie spokojnie i czekają na odbiorcę. Trzeba, ażeby pokwitowanie i wysyłka z magazynu odbywała się bardzo szybko, ażeby gotowy produkt szybko opuszczał magazyn fabryczny i dostawał się na rynek, pokrywając zapotrzebowanie.

Środki pieniężne i pozycje rozliczeniowe.

W tej dziedzinie są również duże zamrożenia. Rozliczenia dokonywuje się późno i wolno. Pieniądze za sprzedany towar wpływają z opóźnieniem przedsiębiorstwo wskutek późnych rozliczeń odczuwa niejednokrotnie brak pieniędzy — nie może przeprowadzać operacji gospodarczych, zakupywać surowców itp.

Biorąc razem te cztery główne formy obiegów środków obrotowych, i przyspieszając ich obieg — osiągamy ten skutek gospodarczy, że mniejszą ilością pieniądza otrzymujemy większą produkcję, to znaczy — na każdą złotówkę w przedsiębiorstwie, otrzymujemy produkcję w wartości 2—3—4—5 złotych. Im większa wartość produkcji przypada na jedną złotówkę, tym gospodarka przedsiębiorstwa jest lepsza — prowadzi do tego, że w całym gospodarstwie społecznym przy minimalnych środkach obrotowych — pulsuje dobrze życie gospodarcze.

Mała ilość pieniądza powoduje, że siła jego kupna jest duża, a zatym realna płaca robotnika wzrasta.

Dlatego też rezolucja rozszerzonego plenum Zarządu Głównego — wzywa wszystkie państwowe zakłady pracy do podjęcia w tym kierunku podobnych zobowiązań. Współzawodnictwo na tym polu — da nam nową formę współzawodnictwa i obejmie wszystkie dziedziny produkcji i obrotu — zwiąże w tym chwalebnym wyścigu wszystkich robotników, inżynierów i techników, finansistów i cały aparat administracyjny. Będzie to niewątpliwie wyższa i doskonalsza forma współzawodnictwa pracy.

STEFANIA MIZERÓWNA

Akcja socjalna na nowym etapie

Troska o warunki bytowe i socjalne mas pracujących przybiera coraz bardziej realne formy i staje się coraz bardziej ważnym zagadnieniem w naszej pracy związkowej. Rząd nasz — Rząd Polski Ludowej, przeznacza na tę akcję setki milionów złotych. Sumy te idą na opiekę zdrowotną, na urządzenia higieniczne w zakładach pracy, na budownictwo mieszkaniowe, na opiekę nad matką i dzieckiem, na wczasy i na sport. Mają one rozszerzać bazę na której budujemy dobrobyt klasy pracującej.

Sprawy socjalne omawialiśmy szczegółowo w czasie naszych narad gospodarczych, poddając dotychczasowy jej system poważnej krytyce. We wszystkich branżowych przemysłach, akcja ta w ramach planu 3-letniego, była prowadzona z dużym opóźnieniem. Mimo więc szeregu pozytywnych osiągnięć, musimy sobie zdać sprawę, że w ramach planu 6-letniego, począwszy od rozpoczynającego się obecnie roku, akcja ta będzie wymagać od nas większego wysiłku i większej inicjatywy w pokonywaniu trudności oraz bardziej odpowiedzialnego aparatu personalnego, chociażby z racji preliminowanych funduszy, które są prawie trzykrotnie większe od poprzednich i będą stale wzrastać dzięki zdecydowanej i konkretnej polityce naszego Rządu — zdążającej do sukcesywnego podwyższania stopy życiowej mas pracowniczych

Wszyscy wiemy, że błędem generalnym w tej dziedzinie, było nasze niedopatrzenie, brak z naszej strony należytej kontroli społecznej przez co bardzo poważny procent przeznaczonych funduszów ulegał zamrożeniu, a z konieczności w ostatnim okresie planowania był wydatkowany niecelowo. Nie trzeba udowadniać jak wielkie z tego tytułu powstają szkody materialne, a przede wszystkim — moralne. Dyspozycja akcji socjalnej była i jest jeszcze w rękach referentów — którzy zdala od terenu nie znając istotnych potrzeb zakładów pracy, często w tych sprawach źle się orientują.

Spróbujmy w globalnych zarysach podsumować rezultaty za okres 3-letniego planu w ramach naszego związku.

Jak wygląda krzywa wzrostu na wykresie statystycznym.

W roku 1947 — na stan: 3 żłóbków, 6 stacji opieki nad Matką i Dzieckiem i 9 przedszkoli, przybywa — 5 żłóbków, 17 stacji opieki nad Matką i Dzieckiem, 25 przedszkoli i 4 świetlice dziecięce.

W r. 1948 — notujemy wzrost: 5 żłóbków, 19 stacji opieki nad Matką i Dzieckiem, 31 przedszkoli, 7 świetlic dziecięcych i 5 prewentoriów.

W roku 1949 — dochodzi 5 żłóbków i 15 świetlic dziecięcych.

Ta tablica statystyczna mówi nam tylko jedno: że stan obecny: 18 żłóbków, 42 stacje opieki nad Matką i Dzieckiem, 65 przedszkoli, 26 świetlic dziecięcych i 5 prewentoriów — to za mało na stan zatrudnionych kobiet. Wykazuje również duże zahamowanie akcji w roku 1949

Przypatrzmy się gospodarce budżetowej akcji socjalnej za rok ubiegły wg danych poszczególnych Centralnych Zarządów Przemysłowych, z punktu widzenia wyzyskania sum funduszu socjalnego.

Przedstawiamy sytuację za I, II i III kwartał 1949 roku. Za ostatni kwartał danych niema i należy zrozumieć, że w tymże kwartale sumy zadysponowane ostatecznie — zostaną wyzyskane.

1. Budżet żłóbków wyzyskano: w przemyśle chemicznym na 70 proc., papierniczym na 50 proc. tłuszczowym na 24 proc, szklarskim na 33 proc.
2. Budżet stacji opieki nad Matką i Dzieckiem we wszystkich przemysłach został wyzyskany w 60 proc — w papierniczym na 50 proc.
3. Kolonie dla dzieci zostały budżetowo wyzyskane we wszystkich przemysłach na 100 proc. Półkolonie w 100 proc. tylko w przemyśle chemicznym, w pozostałych w przybliżeniu od 50 — do 60 proc.
4. Budżet prewentoriów również wyzyskano w 100 proc, poza przemysłem tłuszczowym, który wydatkował tylko 50 proc.
5. Budżet przedszkoli — w przemyśle papierniczym poniżej 40 proc, w przemyśle tłuszczowym 24 proc.

   Znacznie gorzej gospodarowano funduszem na świetlice dziecięce i tak: w przemyśle chemicznym powyżej 40 proc. — w pozostałych przemysłach poniżej 20 proc.
6. Budżet higieny socjalnej został zużytkowany w 100 proc: przez szklarzy w 70 proc, przez chemicznych i papierników w 50 proc.

   Jakie wnioski z tych zestawień budżetowych możemy wyciągnąć?

Następujące:

1. Chemiczni zwalili na ostatni kwartał za duże sumy na przedszkola i świetlice dziecięce (50 proc. do 70 proc. preliminowanych sum) poza tym przebieg akcji można uważać za normalny.
2. Papiernicy, szklarze i tłuszczowi — — poza koloniami, we wszystkich pozycjach mają przeciętnie od 60 proc. do 40 proc funduszy niewyzyskanych i zepchnęli ten wydatek na ostatni kwartał.

W całym tym zestawieniu, nie uwzględniony został jeszcze przemysł gumowy, gdyż nie dostarczył danych. Należy przypuszczać, że sytuacja w tym przemyśle nie odbiega daleko od wyżej omawianych.

Obiektywnie należy stwierdzić, że nasz udział w preliminowaniu funduszy na akcję socjalną i w planowaniu inwestycji placówek socjalnych, ograniczał się tylko do podpisów członków prezydium na arkuszach preliminarza. Kontrola zaś polegała na doraźnych interwencjach w wypadkach palących potrzeb, lub indywidualnych wystąpień. Poza tym braliśmy udział w nielicznych zresztą konferencjach zwoływanych od czasu do czasu i od wypadku do wypadku przez kierownictwo przemysłowe. Sama zaś lustracja akcji socjalnej i placówek opiekuńczych była sprawdzana przez nas dorywczo. Rady zakładowe — komisje dla spraw socjalnych przy radach zakładowych, prezydia Zarządów Oddziałów a także i sam Zarząd Główny obserwował przebieg akcji socjalnej nnie wg istotnych potrzeb terenowych, lecz przez martwe pole widzenia, rubryk i wykresów statystycznych.

Stąd rozmieszczenie placówek nie było planowe i szło po linii najmniejszego oporu. Zakładano je tam, gdzie było najłatwiej, a nie gdzie najtrudniej i gdzie dyktowały istotne potrzeby. Musimy sobie zapamiętać, że centrum skupień naszych kobiet pracujących (przewaga oczywiście w zakładach przemysłu chemicznego) — to Warszawa, Łódź, Katowice, Kraków, Poznań — wreszcie: Gliwice, Piotrków i Toruń.

Z wykazów statystycznych wynika jednak, że na terenie Oddziału Kłodzko jest 5 żłóbków a na terenie Oddziału Łódź, Katowice, Kraków, Warszawa, mamy po jednym żłóbku. Poznań, Gliwice, Piotrków — nie mają ani jednego żłóbka.

Na ogólną cyfrę ponad 43,000 pracujących kobiet — członkiń naszego związku — ponad 17.000 jest objętych stacją opieki nad matką i dzieckiem tzn. 40 proc. z czego połowa tylko korzysta z naszych własnych placówek, a reszta z obcych.

50 proc. dzieci, objętych akcją opiekuńczą korzysta również z obcych przedszkoli 87 proc z obcych świetlic dziecięcych, 42 z obcych żłóbków. Naturalnie że tego rodzaju zestawienie statystyczne, jest dla nas wskaźnikiem dotychczasowych błędów. Uwidocznia ono raz jeszcze planowanie odgórne, zmechanizowane, nie licząc się z bolączkami danego ośrodka pracy.

Wiemy o tym, że przedwrześniowa gospodarka kapitalistyczna pozostawiła nam w spadku bardzo trudne warunki terenowe. Zakłady pracy, które zatrudniały dużą ilość kobiet — (tą małopłatną siłę w sposób bezlitosny wyzyskiwaną przez kapitalistów) — nie posiadały najbardziej prymitywnych urządzeń higienicznych i były budowane pod kątem widzenia jak najbardziej ograniczonych inwestycji — i to tylko przynoszących zyski właścicielom fabryk. Brud, kurz, ciemnota, brak powietrza i ciasnota charakteryzowały takie zakłady pracy. Na skutek powojennych zniszczeń, musieliśmy się zgodzić na to prowizorium.

Lecz to prowizorium trwa za długo — i to z naszej winy.

Tow. Zawadzki powiedział w swoim referacie na II Kongresie Zw. Zawodowych:

„Państwo Ludowe dało związkom zawodowym — przez postanowienia dekretu — bardzo wiele, lecz związki zawodowe nie wszystko potrafiły wziąć, choć było to ich obowiązkiem — nie tylko wziąć co dają ale w interesie klasy robotniczej i Państwa — rozwinąć dalszą akcję w tym kierunku"!

Te słowa może najbardziej charakteryzują nasze niedomagania w pracy na odcinku akcji socjalnej.

Jeśli bowiem już na wyżej przytoczonych przykładach — udowodniliśmy że zamiast brać 100 proc., a projektować więcej — braliśmy 50 — 30 —czy nawet poniżej 20 proc — to te same dane dotyczą i innych odgałęzień akcji socjalnej. Wiemy, że nie są należycie wyzyskane wczasy roczne i świąteczne, że nie upowszechniamy wychowania fizycznego, że praca nasza na odcinku kulturalno - oświatowym jest źle finansowana i stąd powstaje obraz krzywego zwierciadła, że Rząd nasz asygnuje na akcję socjalną rocznie 300 miliardów złotych — sumę bardzo poważną, z której przeciętna równałaby się połowie

przeciętnych zarobków pracowniczych. Mimo to — suma ta nie uwidacznia się w efektach naszej akcji socjalnej. Taki system przynosi, oczywiście, krzywdę masom pracującym oddziaływuje destruktywnie w duchu wychowawczym — hamuje rozwój socjalizmu w Polsce.

Dobrobyt klasy pracującej, to nie walka o dodatek czy parę tysięcy — to walka o dobre warunki pracy, o wzmożoną organizację opiekuńczą, bezpieczeństwo i higienę pracy — to przede wszystkim walka o podwyższenie wskaźnika wydajności pracy. Pobory zasadnicze nie rozwiążą kwestii bytowania. Niestety, w obradach naszych prezydialnych, na plenarnych posiedzeniach sprawy te są rzadko poruszane.

Nie posiadamy w tym kierunku nastawienia bojowego. Wynikiem tego jest fałszywy bilans naszych osiągnięć, który zestawiamy w akcji socjalnej. **W trosce o właściwe wydatkowanie sum preliminowanych na ten cel Rząd nasz opracował przy udziale CRZZ projekt uchwały o wyodrębnienie środków finansowych na fundusz socjalny. Projekt uchwały reguluje sprawę administracji funduszu akcji socjalnej w tym sensie, że rzeczywistymi gospodarzami tych funduszów będą rady zakładowe.**

Na podstawie tej uchwały, wysokość funduszu socjalnego poszczególnych gałęzi przemysłu będzie ustalać rokrocznie Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Podział funduszu socjalnego na Centralne Zarządy, Zjednoczenia i zjednoczone zakłady pracy, będzie uzależniony od potrzeb. Dzięki temu systemowi podział stanie się celowym, w szczególności dla tych zakładów, które będą wymagać większych sum na akcję i inwestycje opiekuńcze.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że tej nowej zdobyczy, przyznanej nam przez Rząd Ludowy, tego nowego usprawnienia w dziedzinie poprawy bytu mas pracujących — nie wolno nam zaprzepaścić ignorancją i lekceważeniem. Ta nowa uchwała obarczy nas, zresztą słusznie — nowym obowiązkiem a mianowicie gruntownej znajomości potrzeb załóg fabrycznych, na podstawie których będziemy mogli wreszcie racjonalnie zaplanować wydatkowanie funduszów socjalnych. Nakłada ona również na nas obowiązek bezpośredniej i bacznej kontroli zużycia tego funduszu.



Plan wykonany! Oto ostatni bal F-ki Papieru w Włocławku — wśród grupy przodowników.

Nasi korespondenci piszą

Nasz korespondent ze Zgierza tow. Kaleta donosi:

Dnia 28. 12. 1949 roku, odbyła się narada branżowego komitetu współzawodnictwa pracy, w której wzięli udział przedstawiciele Zjednoczonych Zakładów „Boruty" w Zgierzu i „Ciby" z Woli Krzysztoporskiej. Na naradzie tej omówiono nowe formy współzawodnictwa pracy. Jak wynika z dyskusji, nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę ze znaczenia i doniosłości współzawodnictwa pracy, gdyż, jak się uskarżał tow. Ambroziak z Woli Krzysztoporskiej, kierownik fabryki nie pomaga nic Komitetowi W. P. co wpływa ujemnie na ogólne wyniki.

Panie kierowniku K.! Tak nie można — akcja współzawodnictwa pracy jest jednym z podstawowych elementów budowy socjalizmu i należy się przyczynić do jej rozwoju.

* ✱ *

Nielada zagadnienie miał tow. Twardowski Artur, spawacz „Boruty", kiedy zaistniała konieczność zatrzymania nowej kotłowni na skutek awarii, a stara kotłownia nie była zdolna do uruchomienia, z powodu nieukończonego remontu. Ostatnim zadaniem tamującym uruchomienie kotłowni, była konieczność wymiany 1.200 sztuk grzebieni żeliwnych przy ruchomych rusztach kotłowych, które przez wieloletnią pracę uległy wyrobieniu. Ponieważ nowe grzebienie mogły nadejść dopiero po kilku tygodniach, tow. Twardowski postanowił stare grzebienie, przez nadspawanie wyrobionej części uczynić zdolnymi do dalszej pracy.

Mimo, iż mało prawdopodobne było powodzenie tej akcji, gdyż, jak ogólnie wiadomo, żeliwo spalone jest trudno topliwe i niezdolne do spawania, tow. Twardowski dokonał pierwszej próby spawem elektrycznym, niestety — jak się okazało, żadna szlifierka nie była w stanie wygładzić twardego spawu. Następne próby na tlen według ogólnie stosowanych zasad, nie dawały też żadnych rezultatów. Po 4-ch dniach usilnych prób udało się wreszcie tow. Twardowskiemu, przy zastosowaniu specjalnego płomienia (w praktyce tego dotychczas się nie stosuje) doprowadzić spalone żeliwo do stanu topliwości i otrzymać spaw dostatecznie miękki do dalszej obróbki.

Nowego systemu tow. Twardowski nauczył jeszcze 2-ch spawaczy i tym sposobem doprowadzono do stanu używalności 1.200 sztuk grzebieni, co dało firmie oszczędności około 270.000 złotych. Tow. Twardowskiemu Komisja Usprawnień przyznała nagrodę 10.000 zł.

Dodać należy, że tow. Twardowski pracuje jako spawacz 25 lat. Jest pożądane, ażeby nowym sposobem spawania żeliwa stalowego zainteresowały się inne zakłady.

Korespondent z „Rokity" donosi:

Dnia 29. XII. 49 r. zespół Państwowej Opery Wrocławskiej przyjechał do „Rokity", gdzie w świetlicy fabrycznej dał dla robotników operomontaż „Sprzedana Narzeczona" Smetany.

Dużo spośród robotników poraz pierwszy spotkało się z występami opery, to też burza oklasków nagrodziła występy artystów.

Równocześnie korespondent donosi o 100% wykonaniu zobowiązań, powziętych przez tenże zakład w celu uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Statalina.

* ✱ *

Komitet fabryczny współzawodnictwa pracy przy Hucie Szkła „Nysa" w ostatnich dniach obradował nad nowymi formami współzawodnictwa pracy, w celu podniesienia jakości produkcji oraz opracowania nowego regulaminu współzawodnictwa pracy.

Ustalono następującą punktację:

Za osiągnięcie I gatunku na artykułach obciąganych kolorami:

od 20% — 30% za każdy 1% — 20 pkt.
od 30% — 40% „ „ 1% — 50 „
ponad 50% „ „ 1% —100 „

Za II gatunek tych samych artykułów:

od 33% — 40% za każdy 1% — 3 pkt.
od 40% — 50% „ „ 1% — 5 „
ponad 50% za każdy 1% — 10 pkt.

Na innych artykułach nie obciąganych i obciąganych kolorem mlecznym:

Za osiągnięcie I gatunku:

od 30% — 40% za każdy 1% — 20 pkt.
od 40% — 50% „ „ 1% — 30 „
ponad 50% „ „ 1% — 50 „

Za II gatunek przy tych samych artykułach:

od 33% — 40% za każdy 1% — 3 pkt.
od 40% — 50% „ „ 1% — 5 „
ponad 50% „ „ 1% — 10 „

Za nieodpowiednie utrzymanie narzędzi i warsztatu uchwalono 50 pkt. ujemnych.

Za uszkodzenie piszczeli i innych narzędzi 50 pkt. ujemnych, za uszkodzenie formy (np. uszka) 500 pkt.

W. STOKŁOSA

Upolitycznić Fabryczne Komitety Obrońców Pokoju

Potężny zew pokoju, który w odpowiedzi na zakusy imperialistów anglo-amerykańskich, rozbrzmiał szerokim echem po wszystkie krańce świata, przeistoczył się w realny Wszechświatowy Obóz Obrońców Pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Stały komitet tego wielkiego obozu, postawił sobie za cel, nieustającą i bezkompromisową walkę z kliką podżegaczy wojennych, z wszelkiego rodzaju machinacjami i paktami oraz planami kosmopolityków imperializmu, dążących do wywołania trzeciej z rzędu morderczej wojny przez montowanie bloku antyradzieckiego. Realizując uchwały sierpniowego plenum CRZZ — w przygotowaniu wielkiej wszechświatowej manifestacji Międzynarodowego Dnia Pokoju — założyliśmy terenowe komitety obrońców pokoju, na wszystkich większych zakładach pracy i fabrykach.

Te komitety terenowe, miały związać się z siecią organizacyjną komitetów miejskich, powiatowych i wojewódzkich — dla systematycznej i planowej pracy politycznej w walce o pokój. Oczywiście, że powołanie do życia komitetów terenowych, było tylko stroną czysto formalną. Dalszy i zasadniczy tok sprawy, to jest działalność tych komitetów nie mogła być dla nas rzeczą obojętną, rzeczą oderwaną.

Ani z ramienia Zarządu Głównego — ani z ramienia Zarządów Oddziałów, ani z ramienia podstawowych naszych komórek organizacyjnych, to jest od strony rad zakładowych, nie ujawniło się dotychczas jakiekolwiek głębsze zainteresowanie tą sprawą. Nie mówię już o kontroli, ale o współdziałaniu — bo istotnie nie możemy mieć większego zaufania do takiego komitetu terenowego obrońców pokoju — którego nie interesuje działalność w tym kierunku rady zakładowej.

Komitety terenowe nie wykazują właściwej aktywności, a dzieje się to dlatego, że nie potrafiliśmy tej akcji nadać odpowiedniej formy politycznej.

Plan działalności terenowych komitetów obrońców pokoju, winien ująć całość zagadnienia naszego życia związkowego, począwszy od zagadnień produkcyjnych, przez współzawodnictwo, akcję kulturalno - oświatową i akcję socjalną — ze strony politycznego naświetlenia.

W pierwszym rzędzie musi istnieć ścisła współpraca komitetów obrońców pokoju z terenowymi organizacjami Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Musimy stale podkreślać, na każdym miejscu i przy każdej okazji, wpajać i ugruntowywać to hasło w masach naszych członków, że ostoją pokoju światowego jest Związek Radziecki.

Współpraca terenowych komitetów obrońców pokoju z organizacją T.P.P.R.—musi ujawnić się bardziej wyraziście w propagowaniu osiągnięć i wielkiego wysiłku radzieckiej klasy robotniczej na polu gospodarczym i politycznym. W akcji współpracy załóg fabrycznych z gromadami wiejskimi, należy ze szczególnym naciskiem uwypuklić wkład pracy nad rozwojem gospodarki socjalistycznej chłopów radzieckich. Należy propagować w sposób przystępny i właściwy, wyższość gospodarki wiejskiej kolektywnej, nad gospodarką drobnotowarową.

Komitety terenowe obrońców pokoju — winny swoim programem sięgać do powszechnej akcji uświadomienia politycznego. Zebrania załogowe, posiedzenia poszczególnych komitetów i komisji przy radach zakładowych, nie mogą się odbywać bez udziału reprezentantów terenowych komitetów obrońców pokoju. **Szczególną uwagę winne komitety obrońców pokoju poświęcić sprawom organizacyjnym, kobiecym i młodzieżowym.** Również sprawa bytowania rodzin robotniczych, akcja socjalna oraz wychowania fizycznego i sportu, nie może być obcą w działalności terenowych komitetów. W ten sposób, przez codzienne i stałe upolitycznienie życia związkowego — terenowe komitety obrońców pokoju — — nie tylko ujawnią swoją aktywność, ale wzmocnią swój autorytet cementując siły i jedność stutysięcznej masy naszych członków na rzecz powszechnego pokoju

Tow. Strzelczyk z PFZ. Azotowych w Chorzowie, przodownik pracy i kawaler orderu Sztandaru Pracy — w sposób charakterystyczny zobrazował działalność naszych komitetów obrony pokoju:

„Przed Międzynarodowym Dniem Pokoju, t. j. przed 2-gim października ubiegłego roku, doręczono mi pismo, z którego dowiedziałem się, że zostałem wybrany (nie wiem zresztą kiedy i gdzie odbyły się wybory) — członkiem fabrycznego Komitetu Obrońców Pokoju.

Zaraz na drugi dzień udałem się do tego komitetu pytając co mam robić? Jestem bowiem przyzwyczajony do tego, że jeśli gdzieś mnie wyznaczają lub wybierają czy też sam czegoś się podejmuję — to chcę rzetelnie pracować. Taka jest już moja natura.

W komitecie otrzymałem odpowiedź, że o zakresie swej pracy zostanę powiadomiony, że w najbliższych dniach odbędzie się zebranie i t. d.

Jednak do tej pory nic mi nie jest wiadomym. Poprostu nic nie robię i zdaje mi się, że cały komitet też nic nie robi.

Na wyższej polityce się nie znam. a chciałbym coś robić!"

Oto szczera i otwarta krytyka i samokrytyka robociarza.

Członkowie terenowych komitetów obrońców pokoju — to nasz aktyw związkowy, dlatego też nie należy komulować tych funkcji z innymi. Członek komitetu obrońców pokoju — to nie członek honorowy lub nominalny — to działacz związkowy. Jeśli dotychczasowe składy komitetów nie odpowiadają tym wymaganiom — należy je bezapelacyjnie przeorganizować. Jest to zadaniem rad zakładowych pod kontrolą Zarządów Oddziałów. W skali ogólnokrajowej, komitety terenowe czy fabryczne nawiązują, niezależnie od swego własnego rozplanowania zadań — kontakty z komitetami miejskimi czy powiatowymi, od których winny otrzymywać dyrektywy rozpracowania planu działalności po linii ogólnokrajowej. Nie należy jednak biernie oczekiwać na te dyrektywy. W wypadku gdy komitety nadrzędne wykazują zupełny brak inicjatywy, należy o tym powia-

domić wyższe władze związkowe. Ogólne wytyczne działalności komitetów obrońców pokoju sprecyzował bardzo wyraźnie na III Plenum KC PZPR tow. Bierut w następujących słowach:

„Zwiększyć udział Polski w walce o pokój, jeszcze mocniej rozkołysać w Polsce ruch obrońców pokoju, jeszcze szerzej mobilizować masy ludowe do walki o pokój, jeszcze energiczniej demaskować awanturniczą politykę podżegaczy wojennych i idącego im w sukurs Watykanu, ani na chwilę nie ustawać w pracy nad montowaniem najszerszego frontu obrońców pokoju, wciągać inteligencję, usprawnić metody propagandy w tej dziedzinie, mobilizować do walki o pokój masy chłopskie".

Uaktywnienie pracy fabrycznych komitetów w walce o pokój — zostało określone przez tow. Zawadzkiego w jego referacie na III Plenum CRZZ, jako zagadnienie niezmiernie ważne i palące i za takie musimy je uważać, jeżeli chcemy skutecznie działać przeciw dywersyjnej propagandzie wroga klasowego — zdążającego do szerzenia paniki wojennej.

Dotychczasowy bilans akcji szkoleniowej

Istotnym warunkiem podniesienia czujności mas pracujących — jest stałe podnoszenie ich poziomu ideowo-politycznego — jak również poziomu oświaty i kultury.

Tow. Zawadzki wskazał w swym referacie na powszechne błędy, jakie w tej dziedzinie popełniły wszystkie Zarządy Główne Związków Zawodowych. Błędy te dadzą się zdefiniować w następujących punktach:

1. **Niedokształcanie się centralnego aktywu związkowego.**
2. **Zaniedbanie sprawy szkolenia kadr związkowych i obciążenie tym zadaniem wyłącznie CRZZ.**

Te zarzuty są bezsprzecznie słuszne i dotyczą w całej pełni i nas. W każdym bowiem wypadku należałoby członków Zarządu Głównego uważać za aktyw centralny.

Na 45 członków Zarządu Głównego i 20-tu zastępców, w ogólnej sumie spośród 65 aktywistów czołowych — zaledwie dwóch było w czasie kadencji na kursach szkoły centralnej i to na kursach takich, jak kierowników świetlic. Co gorsza, obserwować można było (są na to dowody) jawną niechęć do kursów. Jest to dopiero jedna strona medalu. Drugą stroną — to brak powszechnego pędu do samokształcenia się.

Nie są to sprawy czysto osobiste czy indywidualne, jest to sprawa naszego poziomu ideologiczno-politycznego. Nie możemy mówić o nowym stylu pracy, jeśli w tym kierunku nic nie robimy i trzymamy się kurczowo starych, przedwojennych metod pracy związkowej. Wielu z nas uważa swój wybór na takie czy inne stanowisko, jako synekurę za takie lub inne zasługi, a wielu za dorywczą koniunkturę. Zupełny brak zainteresowania się literaturą nowoczesną, literaturą marksistowską, nawet ignorancja zagadnień aktualnych, podawanych przez prasę codzienną — jest znamiennym zjawiskiem stwierdzającym zaniedbanie samokształcenia. Jeśli jednak chcemy kogoś uczyć — jeśli chcemy uczyć czujności rewolucyjnej, to musimy sami opanować do wymaganego poziomu pewien stopień wiedzy.

Jeśli chodzi o kadry związkowe, to faktycznie musimy się przyznać, że tą sprawą interesowaliśmy się mało — wychodząc z tego założenia, że jest to sprawa wyłącznie CRZZ.

Co gorsza zbyt powierzchownie traktowaliśmy takie sprawy, jak dobór kandydatów na poszczególne kursy, prowadzenie ewidencji absolwentów kursów i ich odpowiednie wyzyskanie po kursie, a sprawy te bezsprzecznie należały do naszych obowiązków. Zupełnie nie zainteresowaliśmy się zakresem poszczególnych kursów. Absolwenci kursów nie składali żadnych sprawozdań z programu na kursach — żadnej krytyki i samokrytyki swojej pracy, a jeśli nie składali, to przede wszystkim dlatego, żeśmy od nich tego nie żądali.

Jak wygląda statystycznie sprawa dotychczasowego przeszkolenia związkowego aktywu średniego i dolnego w naszym Związku? Przeszkoliliśmy w wojewódzkich szkołach związkowych 2.045 członków.

I tak — na rzecz usprawnienia rad zakładowych przeszkoliliśmy: **1.449 radców zakładowych, 128 członków komisji kulturalno-oświatowych, 142 kierowników świetlic, 18 referentów socjalnych, 130 przewodniczących sekcji młodzieżowych — w sumie 1.867 kandydatów.**

Na ogólny więc stan radców zakładowych 3.970 — przeszkoliliśmy 36 procent. Jest to cyfra jeszcze niewystarczająca. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, że kursy te powinni byli przejść przede wszystkim stale urlopowani radcy zakładowi — to mielibyśmy spośród nich 100 procent przeszkolonych. Tymczasem w terenie sprawa wygląda odwrotnie. Złożyła się na to nasza niewłaściwa polityka personalna kadr oraz błędne osiągnięcie naszego wydziału organizacyjnego.

Na odcinku kulturalno - oświatowym przeszkolono 270 kandydatów — co w zasadzie powinno pokrywać w 100 proc. nasze zapotrzebowanie. Mimo to obsada personalna na odcinku kulturalno-oświatowym, pozostawia jeszcze wiele do życzenia, a nawet posiada poważne luki.

Również pod znakiem zapytania postawić należy 130 kierowników sekcji młodzieżowych. Wiemy, że 44 młodzieżowców zasiada w radach zakładowych. Gdzie znajduje się reszta przeszkolonych — to jest 86 młodzieżowców? Czy zostali oni odpowiednio wyzyskani i odpowiednio nastawieni przez odnośne rady zakładowe i Zarządy Oddziałów?

W jakim stopniu został zasilony dotychczasowy stan aktywu naszego w Zarządach Oddziałów? Według posiadanej statystyki na korzyść Zarządów Oddziałów, **przeszkoliliśmy w szkołach wojewódzkich 75 członków Zarządów Oddziałów, 60 referentek kobiecych, 30 przewodniczących i sekretarzy Zarządów Oddziałów oraz 13 instruktorów świetlicowych — w sumie 178 kandydatów.**

Średnio wypadałoby na każdy Zarząd Oddziału po 5-ciu aktywistów przeszkolonych — w tym po 3-ch absolwentów kursów, uprawnionych do zajęcia stanowisk kierowniczych. Ponadto po 2 kobiety absolwentki kursów.

Nie trzeba udowadniać — że sytuacja w terenie nie odpowiada tym proporcjom. Wina tego stanu rzeczy spada w pierwszym rzędzie na Zarządy Oddziałów, w drugim na nasz wydział szkoleniowy, jak i organizacyjny, który właściwego rozmieszczenia absolwentów nie planował, a wybór i zasilanie kursów załatwiał od wypadku do wypadku, niecelowo.

Rekrutacja kandydatów do szkół związkowych przeprowadzana była również w roku ubiegłym bezplanowo, w wyniku czego dużo jednostek małowartościowych i klasowo - obcych zostało przeszkolonych.

Zagadnienie szkolenia kadr jest warunkiem podniesienia czujności mas pracujących, jest stałym podnoszeniem ich poziomu ideowo-politycznego oraz kulturalno-oświatowego. Dotychczasowe błędy w pracy szkoleniowej, to niedokształcanie głównego aparatu związkowego, zaniedbanie szkolenia kadr związkowych przez Zarząd Główny, gdyż do tej pory opierano się wyłącznie na szkoleniu CRZZ, a nie rozpracowano tego zagadnienia we własnym zakresie.

Zagadnienia szkolenia związkowego były za mało rozpatrywane na posiedzeniach prezydium jak również i na plenarnych posiedzeniach. Zarząd Główny nie wykorzystał racjonalnie przeszkolonego aktywu i nie postawił go na odpowiednich stanowiskach w pracy związkowej.

W roku bieżącym przewidujemy do przeszkolenia w Szkole Centralnej i Wojewódzkich Szkołach Związków Zawodowych: 120-tu kierowników świetlic, 80-ciu kierowników zespołów artystycznych, 60-ciu przewodniczących, sekretarzy i członków Zarządów Oddziałów, 100-u przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych, 80-ciu referentów akcji socjalnej przy radach zakładowych, 90-ciu referentek dla spraw kobiecych i członkiń rad kobiecych, 100-u kierowników kursów, 80-ciu bibliotekarzy, 90-ciu kierowników szkół samokształceniowych i dokształcających, 100-u przewodniczących i członków kół BHP przy zakładach pracy, 120-u przewodniczących i członków komitetów współzawodnictwa pracy, 17-tu referentów ekonomiczno-socjalnych i 10-ciu referentów K.O. przy Zarządach Oddziałów, oraz 10-ciu centralnych działaczy związkowych. Ogólna liczba do przeszkolenia kadrowego wynosi 1104 kandydatów.

Świetlica szkołą socjalizmu

Związek nasz składa się nie tylko z aktywu. Związek nasz to 150.000-na masa członków — wśród których wielki procent stanowią bezpartyjni. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przez tak zwaną masową akcję werbunkową prowadzoną w latach 1945/47 — wielka liczba partyjnych naszych członków nie posiadała odpowiedniego poziomu ideologicznego — musimy sobie zdać sprawę, że wypadł nam podwójny obowiązek — a mianowicie — podniesienie poziomu ideologiczno - politycznego naszych mas członkowskich zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych — niezależnie od szkolenia, które przeprowadzają organizacje partyjne w ramach swoich programów.

Tą szeroką akcję powszechnego uświadomienia ideologiczno-politycznego powinniśmy przeprowadzić w ramach naszej planowej i dobrze przemyślanej pracy kulturalno-oświatowej.

Tylko tą drogą możemy wzmóc i zaostrzyć czujność rewolucyjną mas pracowniczych wobec wroga klasowego.

Sprawy kulturalno-oświatowe nie schodzą z toku naszych obrad. Już kilkakrotnie padały w czasie naszego plenum hasła szerokiej ofensywy na odcinku kulturalnym, wnioski, uchwały, zdążające do realizacji programów kulturalno - oświatowych, do usprawnienia akcji, do przebudowy obsady personalnej i t. d. Czy oznacza to, że sprawy te kończą się stale niepowodzeniem? Nie. Oznacza to, że praca kulturalno-oświatowa nie jest rzeczą łatwą. Tymbardziej jest ona trudna w wielobranżowym naszym Związku i rozsianych zakładach pracy na obszarze całej Polski. Stąd też nasz dotychczasowy bilans w dziedzinie osiągnięć kulturalno - oświatowych ma swoje poważne konto dodatnie — jak również niemniej poważne konto pozycji ujemnych. Jest on wartością niezrównoważoną i w tym kierunku musi pójść nasz wysiłek.

Styczniowe plenum Zarządu Głównego z roku 1949 postanowiło przyjąć za podstawę prac kulturalno-oświatowych rezolucję Zjazdu Wrocławskiego i wyraźne wskazania Kongresu Zjednoczeniowego — przeorganizować dotychczasowy system prac kulturalno-oświatowych w ramach związku. **Oprzeć podstawy ideologiczne tej działalności na ideologii marksizmu-leninizmu oraz skoncentrować główny wysiłek w organizowanie akcji kulturalno-oświatowej w świetlicach, które winny stać się szkołą wychowania socjalistycznego mas pracowniczych.**

Ostatnie plenum lipcowe postanawia zrealizować wskazania Kongresu Związków Zawodowych i kontynuować realizację własnych uchwał, uprzednio w sprawach kulturalno-oświatowych powziętych, przez poszerzenie i pogłębienie akcji powszechnego wychowania ideologicznego mas członkowskich na zasadach marksizmu-leninizmu.

Wynika więc z uchwał naszych plenarnych posiedzeń, że z akcji kulturalno-oświatowej nie byliśmy nigdy zadowoleni, że stale dążymy do przeorganizowania planów, że w naszych świetlicach chcielibyśmy widzieć ośrodki powszechnego uświadomienia ideowo politycznego. Jak przedstawia się sytuacja pod tym względem w terenie? Zacznijmy od rezultatów pozytywnych.

Należą do nich — pokaźny rozwój zespołów świetlicowych. **Liczba ich w ubiegłym roku wzrosła o 50%.** Najliczniejsze zespoły, to teatralne, chóralne, taneczne, i muzyczne. Wzrostowi ilości nie towarzyszy jednakowoż wzrost poziomu artystycznego — głównie z powodu braku instruktorów. Mimo to zespoły artystyczne skupiają w świetlicach spory zespół młodzieży naszej, która wyżywając się w wysiłku artystycznym, siłą rzeczy wyrabia się również pod względem ideologiczno-politycznym. Ostatnio ogłoszone współzawodnictwo zespołów świetlicowych oraz wysokoprocentowy udział **115 naszych zespołów festiwalu — sztuk radzieckich, było dowodem, że rozwój zespołów artystycznych w naszych świetlicach znajduje się na dobrej drodze.** Również dobrze, chociaż ze znacznie mniejszym dynamizmem rozwijają się zespoły świetlicowe krajoznawcze, recytacyjne, sztuk plastycznych i koła szachistów. Zespoły artystyczne w ostatnim roku wykazały dużą aktywność organizując: **3 festiwale dla zespołów w Nysie, Toruniu i Jeleniej Górze, 2 masowe koncerty w Myszkowie i w Ząbkowicach, ponad 230 imprez świetlicowych i ponad 3.500 wyjazdów w ramach akcji współpracy załóg fabrycznych z gromadami wiejskimi.**

Zasadnicza zmiana w doborze repertuaru — propagowanie oraz duże zamiłowanie do sztuk i wzorów radzieckich, przyczyniło się do kultywowania i promieniowania akcji uświadamiającej na podstawach ideologii marksizmu - leninizmu. **Zespoły taneczne, sięgały do repertuarów radzieckich, czeskich, węgierskich i bułgarskich, dzięki odpowiedniemu instruowaniu przyniosły również daleko idące postępy.**

Nieco gorzej przedstawia się sprawa z repertuarem muzycznym i z tego tytułu zespoły muzyczne, nie wyrównały jeszcze swego nastawienia ideologicznego. Należy więc przyjść im z wydatną pomocą.

Rozwój zespołów artystycznych natrafia jeszcze na dość poważne przeszkody. Są nimi koszta, związane z występami, które oddziaływują na wzrost ambicji udziałowców, a tym samym, powinny być popierane. Sprawa udostępnienia rekwizytów, musi być załatwioną na drodze podniesienia sum, preliminowanych na ten cel — do tej pory za skromny. Subwencje udzielone przez nasz wydział kulturalno-oświatowy, stoją w rażącej dysproporcji do zapotrzebowań. Poza tym należałoby otoczyć rozwój zespołów artystycznych pomocą w formie terenowej kontroli ich pracy, przez silniejszy niż dotychczas zespół instruktorski.

Oczywiście, że same zespoły świetlicowe nie mogą spełnić upowszechnienia i pogłębienia świadomości ideologiczno-politycznej naszych mas członkowskich. Mają one raczej charakter propagandowy. **Właściwa akcja oświatowa winna się oprzeć na kursach i kołach samokształceniowych.**

Referat oświatowy przewidział w swym planie na rok 1949 następujące formy pracy oświatowej, oparte na: **kursach początkowego nauczania i repolonizacji dla dorosłych w ramach walki z analfabetyzmem, kursach nauki języka rosyjskiego, kołach samokształceniowych, zespołach Wszechnicy Radiowej, kołach prelekcji i odczytów.**

Realizacja tego planu, niestety dała w wyniku osiągnięcia słabe.

Na 84 kursów i 27 zespołów początkowego nauczania — zakończyło swe prace 56 kursów i 8 zespołów. Na 2.271 kandydatów, wypada 976 absolwentów a więc tylko około 43% ukończyło kursa.

Nauka języka rosyjskiego objęła 68 kursów i 1425 słuchaczy — zakończyło jednak swą pracę 5 kursów ze 120 słuchaczami, czyli zaledwie 8%.

Na 48 kół samokształceniowych, z 1.010 słuchaczami — ukończyło swój program 16 kół, z 310 słuchaczami, a zatem około 30 procent.



W Festiwalu sztuk radzieckich I nagrodę uzyskał zespół świetlicowy wytworni nr. 2 Koksochemia Zaborze — w rolach tytułowych: Biernacka Janina, Ilewicz Franciszek i Limbach Karol.

Zorganizowano 16 grup Wszechnicy Radiowej oraz 22 kół prelegentów przy świetlicach i na zakładach pracy. Na kołach tych wygłoszono 287 odczytów i 745 referatów o frekwencji naogół słabej.

Jak widzimy więc akcja powszechnego nauczania i pogłębienia ideologiczno-politycznego nie jest w terenie dobrze postawiona. Przyczyną niepowodzenia jest brak frekwencji — a zatem nie potrafimy mobilizować masy do tej akcji. Dzieje się to dlatego, że jest za słaba akcja propagandowa w ośrodkach świetlicowych, za słaby pod względem ideologicznym i kwalifikacyjnym, jak również ilościowym, stan pracowników i aktywistów kulturalno-oświatowych.

A przecież dane statystyczne mówią, że przeszkoliliśmy ponad 280 pracowników i instruktorów kulturalno-oświatowych w szkołach wojewódzkich. Mimo to w dalszym ciągu odczuwa się brak wykwalifikowanych kadr pracowników kulturalno-oświatowych. Typowanie kandydatów na kursa, przez Zarządy Oddziałów — jest nieodpowiednie, stąd też po przeszkoleniu kandydatów niejednokrotnie trzeba było zrezygnować z ich pracy. Ponadto nie wszystkie świetlice mają etatowych kierowników, a nieetatowych nie dokształca się i nie popiera w ich pracy. Pracownik nieetatowy, zatrudniony zasadniczo w pracy zawodowej — nie mając żadnego poparcia ani zrozumienia dla nadobowiązkowej swej pracy, szybko się załamuje w trudnych warunkach — nie wypełniając swego zadania. Często się również spotyka, że etatowym pracownikom przydziela się pracę dodatkową, która odrywa ich od zadań właściwych, od zadań, jak widzimy, niełatwych.

Rady zakładowe w większości wypadków nie tylko słabo interesują się pracą kulturalno-oświatową — ale nie zadają sobie żadnego trudu, by etatowych czy nieetatowych kierowników świetlic wziąć w obronę i udzielić im należytej pomocy. Zarządy Oddziałów, również nie przejawiły w tym kierunku żadnej wyraźnej inicjatywy.

Właściwe zagadnienie — planowania pracy kulturalno-oświatowej w Oddziałach i świetlicach, zostało rozpisane również dopiero w IV-tym kwartale ubiegłego roku. Poprzedni system pracy opierał się na dorywczości i przypadkowości — w takich warunkach nie mogło być mowy o systematycznej pracy.

Punkt ciężkości pracy kulturalno-oświatowej musimy oprzeć na czynniku wykonawczym. Są nimi przede wszystkim rady zakładowe oraz kadry aktywu i wyszkolonych pracowników kulturalno-oświatowych.

Wszystkie jednak instancje naszego Związku, są również odpowiedzialne za pracę kulturalno-oświatową i to nie tylko, jako czynnik lustrujący i kontrolujący — ale jako czynnik wydatnej współpracy, pomocy i instrukcji. Ośrodkiem wysiłku to praca świetlicowa — pod hasłem „Świetlice szkołą socjalizmu"!

K. Hałaczkiewicz

Teatr amatorski

Przystępując do omówienia amatorskich zespołów teatralnych, odpowiedzmy sobie na pytanie: co to jest teatr amatorski?

Obecnie mamy tak zwany teatr zawodowy i amatorski. Jakkolwiek nazwa »teatr« — jest jedna i ta sama, różnica między nimi jest jednak duża, wypływająca przede wszystkim z charakteru ich pracy i zatrudnionych w nich ludziach.

Wykonawcy w teatrze zawodowym — to wyspecjalizowani aktorzy, żyjący z dochodów, jakie dają teatrowi imprezy, przez nich organizowane, zaś w teatrze amatorskim wykonawcami są amatorzy, których zajęciem głównym, jest ich praca zawodowa bądź to w zakładach pracy, bądź w instytucjach, nie mających najmniejszego związku z teatrem.

Z tą zasadniczą różnicą wiąże się różnica sposobu i poziomu nie tylko gry scenicznej, ale całości widowiska — pod względem wykonania utworu, dekoracji i obiektów scenicznych. Niemniej jednak, zarówno jeden, jak i drugi teatr, z powodzeniem zadania swoje wykonają, jeżeli praca postawiona będzie na odpowiednim poziomie artystycznym — jeżeli oparta będzie o czynnik wychowawczy, który powinien być podstawą pracy teatralnej, teatr bowiem, to nic innego, jak szkoła wychowania mas, oddziaływująca na psychikę człowieka, przez dostarczanie widzom odpowiednich przeżyć i wrażeń.

Jeżeli chodzi o możliwości wychowania mas, to w tym wypadku teatr amatorski ma większe możliwości, gdyż w teatrze zawodowym, na każdym niemal występie bywają różni ludzie, zaś na występach teatru amatorskiego, bywają przeważnie jedni i ci sami, którzy są członkami zespołu amatorskiego są zespoleni niemal w jedną rodzinę.

Dzięki temu teatr amatorski, może uwzględnić zainteresowania i zamiłowania swoich widzów oraz planowo prowadzić pracę wychowawczą. Koniecznym jednak do tego jest zapoznanie się z zainteresowaniami widzów, co możemy osiągnąć przez odpowiednie ankiety oraz ciągłe badanie wpływu organizowanych spektakli, na psychikę słuchaczy.

Teatr amatorski musi mieć podłoże na wskroś ideowe, gdyż bez tego nie spełni swego zadania.

Rzecz oczywista, że ideowe powołanie teatru amatorskiego jest nieco inne od powołania teatru zawodowego — jest mianowicie szersze.

W teatrze amatorskim bowiem chodzi o dwa cele:

1. Cel społeczno-wychowawczy tj. przez opracowanie i wystawienie odpowiednio dobranych spektakli, wychowywać masy robotnicze.
2. Cel kulturalno-artystyczny, tj. budzenie w masach poczucia piękna, zaszczepianie w nich nawyków do życia estetycznego i kulturalnego a równocześnie negowanie rzeczy brutalnych i nieludzkich.

Jeżeli tak wyraźnie wyodrębnimy teatr amatorski w jego właściwym charakterze artystyczno-społecznym, to zupełnie jasną jest rzeczą, że będzie on tylko wtedy sobą, gdy wszyscy aktorzy-amatorzy, będą bezpośrednio brali udział w jego tworzeniu. Tylko tą drogą potrafią stworzyć teatr robotniczy, z treścią przemyślaną, wyrażającą myśli i potrzeby mas ludowych, w formach, jakkolwiek często prostych, ale wybitnie twórczych, przez co osiągnie się wzbogacenie dorobku kultura no-artystycznego.

W ciągu ubiegłego roku wzrósł udział młodzieży w ruchu amatorskim, wzrósł jej pęd do wyżycia się artystycznego w formie tańca i pieśni ludowych, przez wykonanie różnego rodzaju inscenizacji, montaży literackich czy obrzędowo-obyczajowych i przez granie różnego rodzaju sztuk.

Znamienny fakt w masowym ruchu amatorskim — to zacieśnienie sojuszu braterstwa robotniczo-chłopskiego na odcinku kulturalnym.

T. PIKUŁA

Komunikat o Wszechnicy Radiowej

Doceniając w pełni znaczenie wykładów radiowych dla popularyzacji nauki wśród najszerszych kół społeczeństwa. przystąpiliśmy w tym roku do zorganizowania cyklu odczytów naukowo-popularnych z zakresu chemii.

Cykl odczytów radiowych z dziedziny chemii, obejmować będzie 30-ci dwudziestominutowych prelekcji, w których autorzy w sposób żywy i popularny omawiać będą najważniejsze zagadnienia z zakresu chemii stosowanej i technologii, z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy wiedzy.

Odczyty te, przygotowane przez najwybitniejszych fachowców: profesorów, inżynierów i magistrów chemii — wygłaszane będą w ramach Wszechnicy Radiowej, począwszy od dnia 3-go stycznia br., w każdy wtorek, o godzinie 21.40. Prelekcje wygłoszone przez radio, ukażą się drukiem, w formie broszur zbiorowych.

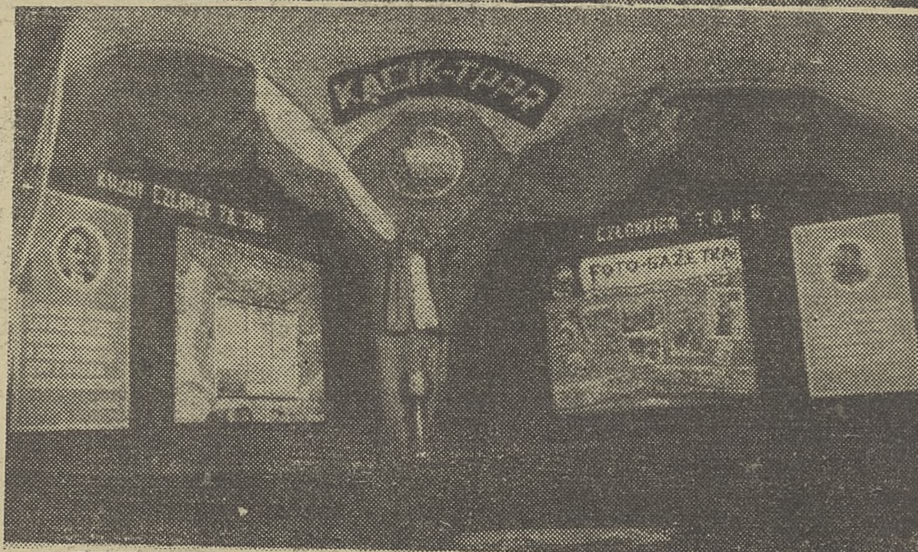
Program odczytów przedstawia się następująco:

1. Znaczenie i osiągnięcia chemii w świetle planu 6-letniego
2. Atom i cząsteczka.
3. Surowce przemysłu chemicznego w Polsce.
4. Węgiel i metody jego przerobu.
5. Węgiel kamienny, jako źródło wielkiej syntezy organicznej.
6. Fabrykacja sody i jej zastosowanie.
7. Nawozy sztuczne jako czynnik zwiększania plonów rolnika.
8. Walka ze szkodnikami w rolnictwie.
9. Hormony wzrostowe roślin.
10. Chemia tworzy nowe materiały.
11. Kauczuk naturalny i sztuczny.
12. Sadza i jej zastosowanie.
13. Nowe włókna naturalne i syntetyczne.
14. Co wiemy o barwnikach
15. Chemia uszlachetnia skórę.
16. Białko jako budulec nowych organizmów.
17. Chemia tłuszczów.
18. Chemia produktów spożywczych.
19. Chemia w służbie zdrowia człowieka.
20. Chemia zapachów.
21. Katalizatory.
22. Fotochemia i film.
23. Chemiczne środki zapobiegające niszczeniu metali.
24. Chemia w budownictwie.
25. Gazy techniczne.
26. Technologia nafty.
27. Materiały wybuchowe.
28. Produkty syntezy organicznej.
29. Chemicy polscy.

Należy zaznaczyć, że podana kolejność poszczególnych prelekcji może ulec pewnym małym zmianom.

Wszelkich informacji, związanych z cyklem odczytów chemii stosowanej, można zasięgnąć w Wszechnicy Radiowej, albo w redakcji „Przemysłu Chemicznego" — Warszawa, ul. Lwowska 17.







1. Balet Farmaceutów — Wytwórnia N-8 — Poznań
2. Kącik T. P. P. R. — Świetlicy „Dalgaz" w Wałbrzychu
3. Chór — Wytwórni N-8 — w Poznaniu

Wydawca: Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem. — Redaguje Kolegium. — Adres Redakcji i Administracji: „Pracownik Chemiczny" Sosnowiec, ul. 3-go Maja. Telefon 631-46. — Cena ogłoszeń: 1 str. — 15 tys. zł. ½ str. — 8 tys. zł ¼ str. 5 tys. zł. — Konto PKO — Katowice III. — 1447. Wydział Prasowy: — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Katowice, ul. Sobieskiego 11
R-1-34007